Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
65 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKOW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, PIĄTEK 26 WRZEŚNIA 1952 Nr 124

Nowa fala prześladowań w Polsce

Zamknięcie 59 małych seminariów

Londyn (R.P.). — Według wiadomości otrzymanych z Kraju tysiące komunistycznych urzędników departamentu spraw kościelnych, w towarzystwie policjantów z Bezpieki, przeprowadziło w wielu miejscowościach konfiskatę budynków 56-ciu małych seminariów zakonnych i 3-ech małych seminariów diecezjalnych (Częstochowa, Siedlce, Warmia).

Akcja ta przygotowana od dłuższego czasu, zostala przeprowadzona w sposób nagly, pod pretekstem, że w Polsce brak budynków dla pomieszczenia kolonii dla dzieci i sierocińców. Poza trzema wyżej wymienionymi otwarte są nadal inne male seminaria diecezjalne.

Jak przypuszcza się w kołach kościelnych, komuniści w Polsce przestraszyli się wielkiej liczby święceń kaplańskich, jakie odbyły się przed kilku miesiącami w calej Polsce.

Nie mogąc otwarcie jeszcze uderzyć w Kościól z obawy przed reakcją spoleczeństwa, usiluja oni zatamować doplyw do seminariów duchownych, jaki szedl tradycyjnie przez male seminaria (gimnazja zakonne i diecezjalne).

Jest rzeczą wątpliwą, czy Episkopat polski i resztki katolickiej prasy polskiej poddane cenzurze, będą moglv zaprotestować publicznie przeciw temu nowemu aktowi prześladowania Kościoła w Polsce.

SEN. NIXON BĘDZIE KANDYDOWAŁ

Nowy Jork (A.F.P.). — 107 członków komitetu narodowego partii republikańskiej na ogólną liczbę 138 opowiedziało się za utrzymaniem kandydatury sen. Nixona na wiceprezydenta USA. Gen. Eisenhower po rozmowie z Nixonem stwierdził, że jest on całkowicie rehabilitowany. Również demokratyczny senator Kefauver wystąpił w obronie Nixona, oświadczając, że nie popełnił on niczego, co uwłaczałoby dobrym obyczajom.

«OSERWATORE ROMANO» O PROCESIE W BUŁGARII

Miasto Watykańskie (A.F.P.).— „Osservatore Romano" stwierdza, że zapowiedziany w Sofii proces pokazowy przeciw 40 osobom, w tym 28 księży katolickich, zmierza do zadania śmiertelnego ciosu Kościołowi katolickiemu w Bułgarii. Wszystkie zarzuty są wyssane z palca. Ta „ponura komedia" powinna wywołać zbiorowy protest tych wszystkich, którzy walczą o prawdę, sprawiedliwość i godność ludzką.

NOWY RZĄD W LIBANIE?

Bejrut (A.F.U.). — Prezydent republiki Libanu powierzył misję tworzenia rządu Abdallah Yafi.

WĘDRÓWKA CHAPLINA PO LONDYNIE

Londyn (A.F.P.) Charlie Chaplin po triumfalnym przyjęciu przez publiczność londyńską starał się w ciągu dni następnych unikać tłumów i udać się niepoznany do tych dzielnic Londynu, w których spędził swoje dzieciństwo. Pomagały mu w tym czarne okulary, jakie nosi z powodu lekkiego zapalenia oka. Naprzód artysta odwiedził swego starego przyjaciela Douglasa Fairbanksa młodszego, z którym był na kolacji, oraz innego swego dawnego partnera z filmu Jimmie Russel, który jest właścicielem „pub'u" londyńskiego Tłumy gromadzą się wciąż przed hotelem i domagają się, aby Chaplin wyszedł na balkon.

PROTEST KOMUNISTÓW NA KOREI

Tokio (A.F.P.). — Podczas gdy ulewne deszcze zahamowaly dzialalność bojową na froncie koreańskim, szef delegacji komunistycznej w Pan Mun Jom gen. Nam Il wręczyl delegacji ONZ stanowczy protest przeciw planowi zwolnienia i przekazania rządowi Poludn. Korei 11 tys. „internowanych cywilnych". Ludzie ci zdaniem komunistów mają być siłą wcieleni do armii poludn.-koreańskiej jako „mięso armatnie". Protest zapowiada „jak najpoważniejsze konsekwencje" w razie wykonania tego planu.

JEDNOŚĆ EUROPY NOWYM AKTEM AGRESJI

twierdzą sowieckie «Izwiestia»

Paryż (A.F.P.). — Radio Moskwa podało artykuł z „Izwestii", według którego program jedności europejskiej jest nowym aktem agresji Zachodu przeciw ZSSR, podobnie jak Plan Schumana. Za pośrednictwem tego planu „monopoliści amerykańscy" usiłują zdobyć kontrolę nad ciężkim przemysłem Zachodniej Europy, podczas gdy jedność europejska ma im zapewnić kontrolę nad życiem politycznym tych krajów. Bez względu na szyld cele są zawsze te same: imperializm i agresja.

Aresztowania wśród duchowieństwa

Kraków (I.C.). — Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa (Bezpieka) przeprowadzają w dalszym ciągu regularne aresztowania wśród kleru polskiego tak świeckiego jak i zakonnego. Aresztowania te są z reguły tajne i prasa nic o nich nie podaje. Jedynie ludność najbliższej okolicy wie o aresztowaniu swego duszpasterza. Aresztowania odbywają się pod różnymi, najczęściej zmyślonymi pretekstami. Mają zawsze na celu zastraszenie duchowieństwa i zmuszenie go do uległości wobec władz komunistycznych.

W ostatnich miesiącach należy zanotować kilka nowych znanych wypadków aresztowania księży. We Włocławku Bezpieka aresztowała ks. Grajnera, kanclerza kurii diecezjalnej. W Tyńcu aresztowano O. Kowalskiego, benedyktyna, znanego liturgistę. W Katowicach aresztowano poraz drugi ks. Adamczyka, proboszcza katedry katowickiej. Aresztowano go pod zarzutem, iż otrzymał w kolekcie niedzielnej dolara amerykańskiego, którego nie zmienił w reżymowym banku. Przed pewnym czasem aresztowano również ks. Słomkowskiego, bylego rektora Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie oraz jego brata, człowieka świeckiego. W lipcu aresztowano Matkę Benignę, Nazaretankę, w związku ze sprawą biskupa kieleckiego ks. dra Czesława Kaczmarka, który w dalszym ciągu przebywa w więzieniu.

Masowe aresztowania chłopów

W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

Paryż (R.P.). — Do Jarosławia w woj. lubelskim przybyły ostatnio liczne rezerwy «milicji obywatelskiej», oraz według pogłosek minister «Bezpieki», Radkiewicz osobiście bawił w zeszłym tygodniu w Lublinie i Jarosławiu. Oddziały milicji otrzymały od rad narodowych listy z nazwiskami «opornych kułaków» i co dnia urządzają wypady w teren dla zaprowadzenia «porządku». Akcja w stosunku do chłopów opierających się tworzeniu kołchozów, jest przeprowadzana z całą bezwzględnością. Wraz z oddziałami milicji wyjeżdżają w teren specjalne komisje, które na miejscu przeprowadzają błyskawiczne rozprawy «sądowe» skazując chłopów do przymusowych obozów pracy na przeciąg od 1 do 2 lat, w łagodniejszych wypadkach nakładając wysokie kary pieniężne.

Rodziny skazanych, pozbawione opieki męskiej, kieruje się do prac rolnych w PGR-ach lub «dobrowolnie» przystępują one do spółdzielni rolniczych.

Akcja ta podobno jest przeprowadzana w tak błyskawicznym tempie, że ilość kołchozów w woj. lubelskim w przeciągu niespełna dwu tygodni powiększyła się prawie dwukrotnie.

Narazie brak dokładnych danych o ilości uwięzionych kobiet i mężczyzn, ale wiadomo, że więzienia są przepełnione, a liczne transporty «wrogów klasowych» opuszczają codziennie miasta województwa lubelskiego w kierunku województw zachodnich, gdzie jako brygady przymusowej pracy są zatrudniane przy budowie objektów o znaczeniu strategicznym oraz w kopalniach węgla.

W terminologii reżymu akcja ta ma nazwę akcji przeciwko kułakom, ale każdemu jest wiadomo, że kułakiem w Kraju jest dziś każdy rolnik, który ma jakiekolwiek zastrzeżenia w stosunku do rabunkowej gospodarki dzisiejszych władców w Polsce.

CZY PERSJI GROZI ZAMACH STANU?

Londyn (A.F.P.). — Wiadomość, podaną przez niemiecki dziennik komunistyczny w Berlinie „Nacht-Express", jakoby oba mocarstwa zachodnie przygotowywały w Persji w porozumieniu z szachem wojskowy zamach stanu, uważa się w Londynie za absurdalną i nawet nie zasługującą na dementowanie. Jeżeli Persji grozi zamach stanu, to tylko ze strony komunistów, jeśli Mossadek nie zaprzestanie swych bezsensownych targów i intryg.

Waszyngton (A.F.P.). — Nowy ambasador perski w USA po wręczeniu listów uwierzytelniających w Bialym Domu oświadczył dziennikarzom, że na skutek brytyjskiej blokady gospodarczej Persja może znaleźć się w objęciach komunizmu. Rząd perski prowadzi swą walkę o niezależność kraju w warunkach krytycznych.

ODPOWIEDŹ PERSKA W LONDYNIE

Londvn (A.F.P.). — Tekst odpowiedzi na brytyjsko-amerykańskie propozycje w sprawie naftowej znajduje się już w Londynie, ale nie został jeszcze ogloszony. Według informacji z dobrze poinformowanego źródla. Mossadek jako wstępny warunek przed nawiązaniem rokowań wysuwa żądanie wypłaty przez Anglo-Iranian Oil Company 49 milionów funtów jako rzekomo należących się Persji.

Propozycje perskie podobno nie nadają się do przyjęcia. Nie mniej nota perska jest znacznie mniej ostra, niż uchwala parlamentu perskiego, i nie wspomina o możliwości zerwania stosunków dyplomatycznych z Wielką Brytanią.

DOMY ODPORNE NA BOMBY ATOMOWE

Waszyngton (A.P.) Federalny urząd biernej obrony wyda wkrótce podręcznik, poświęcony nowemu typowi domów mieszkalnych, odpornych na skutki bomb atomowych.

Mają to być domy bez okien i zbudowane z tak elastycznego materiału, że pod wpływem podmuchu chwieją się „jak uderzony bokser", ale nie rozpadają. Inne instalacje zapewniają mieszkańcom bezpieczeństwo przed wysoką temperaturą i promieniami atomowymi.

Przerażeni obłudnicy

Powiadają, że obłuda jest formą hołdu składanego przez grzech cnocie. Jeśli tak, to trzeba wyznać, że jest to rodzaj hołdu szczególnie odpychający.

W pewnych ośrodkach Europy zachodniej zaczaił się poniżający strach wobec Rosji Sowieckiej paraliżujący wolę i władze umysłowe. Z tego strachu zrodziła się formuła polityczna, która nazywa się „neutralizmem", polegająca na chowaniu głowy w piasek i udawaniu, że między Sowietami a Stanami Zjednoczonymi może powstać neutralna potencja europejska. We Francji rzecznikiem tej samobójczej polityki jest dziennik „Le Monde" a w „Le Monde" wypowiedział się ostatnio na ten temat Jacques Kayser.

Publicysta ów twierdzi, że formuła „odepchnięcia" Sowietów sprzeczna jest z zasadą... samostanowienia narodów. W obłudny sposób zapytuje, czy Amerykanie mają pewność, że narody za żelazną kurtyną nie akceptują reżymu komunistycznego, któremu je poddano. P. Kayser, zdaje się, nie słyszał ani o procesie polskich szesnastu przywódców w Moskwie, ani o wymordowaniu wybitniejszych polityków we wszystkich krajach środkowej i wschodniej Europy. Nie słyszał nic o działalności NKWD i rodzimych „bezpiek", o komunistycznym zamachu stanu w Czechosłowacji, o obozach koncentracyjnych, o pochodzeniu i związkach z Moskwą Bierutów, Gottwaldów, Dymitrowów, Rakosich, Rokossowskich? Ani o komedii wyborów, ani o wojskach sowieckich w tych krajach, ani o straszliwej walce narodów z narzuconą im przemocą.

P. Kayser udaje, że nie wie o tym wszystkim. P. Kayser woli zastanawiać się, co by się stało, gdyby któryś z tych krajów po wyzwoleniu wypowiedział się dobrowolnie za komunizmem i stawać już teraz w „obronie" przeciw amerykańskiemu mieszaniu się w wewnętrzne sprawy tych narodów.

Gdy w poważnym piśmie czyta się tego rodzaju wywody, przeciera się oczy. Przecież to są ponure żarty ze zdrowego rozsądku.

Oto do czego prowadzi przewrotne rozumowanie: Neutralista z „Le Monde" usiłuje przedstawić się jako prawdziwy europejczyk: obrońca prawa krajów podbitych przez komunizm do zachowania tegoż komunizmu dobrowolnie.

My rzecznicy krajów uciemiężonych nie żądamy, by Zachód myślał przede wszystkim o naszej wolności. Niechaj dba przede wszystkim o swoją, bo takie są prawa życia. Rzecz jednak w tym, że sprawa wolności państw zachodnich jest ściśle związana z wolnością naszych krajów a neutralizm jest doktryną sprzeczną nie tylko z moralnością ale także najżywotniejszymi interesami wszystkich krajów Europy.

Ale strach zaślepia a obłuda przystrojona w rozumowania typu p. Kaysera szczerzy przymilnie zęby do prawdy, której się bei.

W. O.

NIEZNANY LOS FRANCUSKIEJ ŁODZI PODWODNEJ

O. P. «Sybille» nie wynurzył się

ZAŁOGA 51 LUDZI W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Toulon (A.F.P.). — Francuski okręt podwodny „Sybille", który wyruszył na ćwiczenia z portu w Tulonie w kierunku wyspy Porquerolles, w wyznaczonym czasie nie wypłynął na powierzchnię. Przystąpiono natychmiast do systematycznego przeszukiwania obszaru wód gdzie łódź powinna się znajdować i szereg okrętów oraz samolotów zajętych jest dniem i nocą poszukiwaniami.

Zniknięcie lodzi podwodnej wywołało duże zaniepokojenie w dowództwie marynarki wojennej i u rodzin marynarzy. Na pokładzie łodzi znajdowalo się 48 marynarzy i 3 oficerów.

Admiralicja brytyjska postawiła do dyspozycji marynarki francuskiej swój aparat telewizyjny, przy pomocy którego odkryto zatopioną łódź podwodną angielską, „Affray". Dzięki temu urządzeniu można po prostu widzieć z powierzchni, co się dzieje na dnie morza. Admiral Mountbatten, dowódca floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnym zawiadomił admiralicję francuską, że stawia wszystkie swe sily do jej dyspozycji dla odszukania lodzi podwodnej znajdującej się w niebezpieczeństwie.

Toulon (A.F.P.). Na wysokości St. Tropez, 50 km na wschód od Tulonu, spostrzeżono na powierzchni morza dużą plamę oliwy.

Ministerstwo Marynarki na razie wstrzymuje się od wszelkich komentarzy na temat tej informacji. Natomiast ogłosilo komunikat, że głębokość morza na miejscu, gdzie znajduje się prawdopodobnie unieruchomiona łódz, wynosi 700 metrów.

Łódź podwodna posiada zapas tlenu wystarczający na 50 godzin zanurzenia tj. do piątku do godz. 8 rano.

Zachodzi obawa, że okręt podwodny doznal uszkodzenia, gdyż nikt z jego zalogi nie wyplynął na powierzchnię, mimo że na łodzi znajdują się urządzenia ratunkowe dla poszczególnych ludzi zalogi.

Europejska Wspólnota Lecznicza

NOWA PROPOZYCJA FRANCUSKA

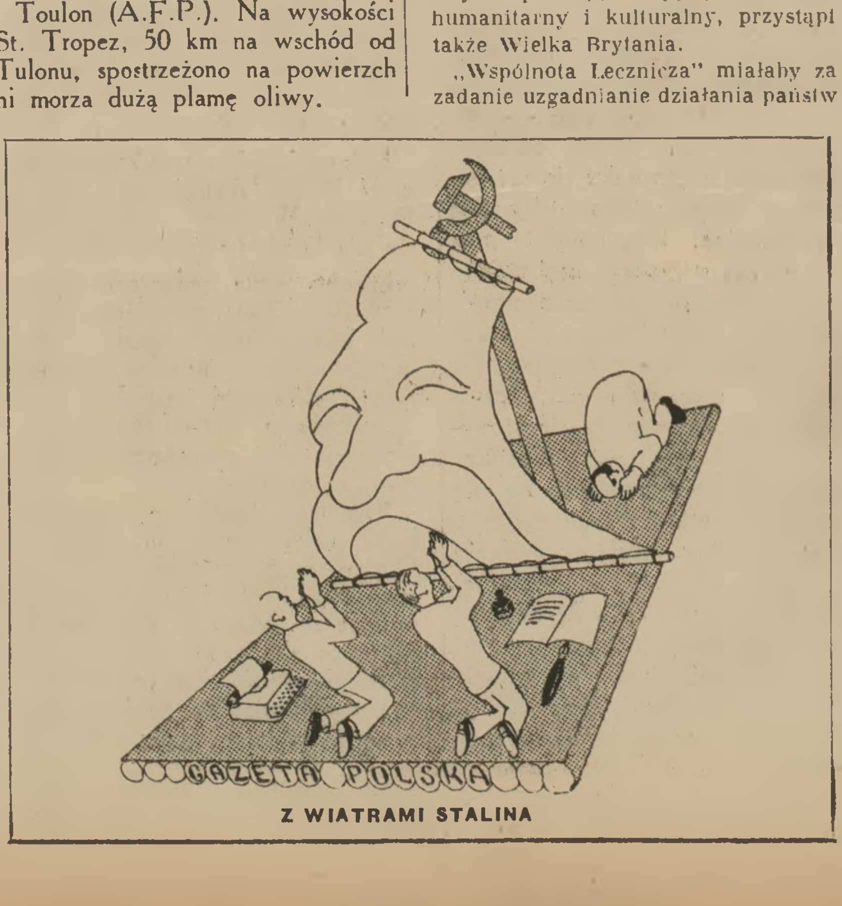
Paryż (R.P.). — Francuska rada ministrów ma uchwalić, na wniosek ministra zdrowia publicznego p. Paul Ribeyre, projekt utworzenia „Europejskiej Wspólnoty Leczniczej", na wzór istniejącej już wspólnoty węgla i stali i wspólnoty obronnej. Projekt ten będzie przedłożony Radzie Europy w Strasburgu.

Projekt przewiduje powstanie władz Wspolnoty, komitetu doradczego i rady ministrów. Liczy się, że do takiej wspólnoty, mającej charakter humanitarny i kulturalny, przystąpi także Wielka Brytania.

„Wspólnota Lecznicza" miałaby za zadanie uzgadnianie działania państw w dziedzinie lekarskiej, wyrobu i sprzedaży lekarstw, badań naukowych w zakresie medycyny, organizacji podróży do miejscowości kuracyjnych, systemu szpitalnictwa i td.

Projekt francuski, podobnie jak plan Schumana i Plevena, ma służyć ściślejszemu zjednoczeniu Europy zachodniej.

Po zatwierdzeniu przez radę ministrów projektu min. Ribeyre w sprawie utworzenia Europejskiej Wspólnoty Leczniczej, sfery lekarskie Paryża oświadczyły, że popierają ten projekt, który ułatwi współpracę lekarzy na polu międzynarodowym i przyczyni się do podniesienia stanu zdrowotnego ludności Europy zachodniej.



Z WIATRAMI STALINA

Chińczycy strzelają do brytyjskich okrętów

Hong-Kong (A.F.P.). — Chińska bateria komunistyczna na wyspie Lapsapmei między Hong-Kongiem a Makao otworzyła ogień na dwa brytyjskie kontrtorpedowce „Mountsbey" i „Consort", znajdujące się na brytyjskich wodach terytorialnych.

Kontrtorpedowce odpowiedziały ogniem i po 5-minutowej wymianie pocisków, które nie wyrządzilv szkody, obie strony równocześnie zaprzestały ognia.

Okręty brytyjskie znajdowaly się w drodze do statku „Takszing", płynącego pod flagą brytyjską, a zatrzymanego przez chińską kanonierkę. Zolnierze chińscy ściągnęli z pokladu statku i uwięzili dwóch Chińczyków.

FABRYKA BRONI W ABISYNII

Addis-Abeba (A.F.P.) — Cesarz Etiopii zwiedził pierwszą fabrykę broni i amunicji mieszczącą się w dzielnicy przemysłowej w Addis-Abebie. Fabryką kierują specjaliści czeskich zakładów broni „Skoda", przybyli 3 lata temu do Abisynii. Instalacja, maszyny i narzędzia są wyboru czeskiego.

Acheson: Demokracja i niepodległość w komunistycznym żargonie

Waszyngton (A.F.P.). — Rząd sowiecki, powiedział Acheson w swym ostatnim oświadczeniu prasowym, stojąc na stanowisku układu poczdamskiego, domaga się Niemiec niezależnych, pokojowych i demokratycznych. Nie inne są i nasze cele w Niemczech. Natomiast cala trudność polega na tym, że pewne terminy mają dla komunistów zupełnie inne znaczenie, niż dla nas na Zachodzie. Tak n.p. „demokratyczne" są dla komunistów tylko kraje, w których oni rządzą. „Niepodległe" są również tylko te kraje, w których o wszystkim decydują Sowiety, a słowo „pokój" jest dla przywódców komunistycznych jedynie hasłem propagandowym. Natomiast każdy kto podkłada pod te tereny inną treść, jest dla komunistów podżegaczem wojennym i agresorem.

Berlińskie komentarze

Berlin (A.F.P.) Niemiecka prasa w zachodnim Berlinie stwierdza zgodnie, że ostatnia nota zachodnia w sprawie Niemiec jst w porównaniu z poprzednimi bardziej stanowczą i po raz pierwszy zawiera słowo „nie do przyjęcia". Wobec różnić, zachodzących między obu stanowiskami, i wobec dotychczasowej taktyki sowieckiej, można przyjąć, że sprawa niemiecka nie zostanie rozwiązana przed zorganizowaniem przez Zachód wystarczającej siły wojskowej.

Berlin (A.P.) Pierwszy komentarz komunistyczny do noty mocarstw zachodnich, podany przez urzędową agencję wsch.-niemiecką, powiada, że w świetle tej noty mocarstwa zachodnie nie chcą ani wolnych wyborów, ani traktatu pokojowego z Niemcami.

Po wizycie de Gasperi'ego

Bonn (A.F.P.) Komunikat z wizyty włoskiego premiera i ministra spraw zagr. de Gasperiego w Bonn stwierdza, że w toku serdecznych rozmów uzgodniono wszystkie interesujące oba kraje sprawy polityczne, gospodarcze i kulturalne. M.i. Niemcy uzyskały zwrot swych instytutów naukowych, zajętych po wojnie we Włoszech, i ułatwienia w ruchu turystyczuym. Oba kraje są zgodne w swym pozytywnym stosunku do idei europejskiej wspólnoty.

Sowiety o Murzynach

ROZMOWY O DYSKRYMINACJI w O.N.Z.

Nowy Jork (A.F.P.). — Na podkomisji ONZ, powołanej do walki z dyskryminacją, delegat sowiecki atakował Amerykę, że pozbawia Murzynów elementarnych praw, Australię, że w swych ustawach imigracyjnych faworyzuje białą rasę, oraz USA, W. Brytanię i Francję, że uniemożliwiają skuteczną walkę z dyskryminacją rasową na forum ONZ.

W odpowiedzi delegat brytyjski mówił o „dyskryminacji politycznej", stosowanej w Związku Sowieckim, dławiącej każdą myśl opozycyjną, a delegat Indii podkreślił, że jeśli potępia się prawa, zabrania jące mieszanych małżeństw z kolorowymi, co sądzić o prawie sowieckim, zabraniającym małżeństw obywateli sowieckich z cudzoziemcami?

URAN W GRECJI

Jak donoszą z Aten, na jednej z wysp Grecji odkryto pokłady uranu. Szczegóły są trzymane w tajemnicy, a specjaliści greccy, amerykańscy i szwajcarscy opracowują projekt budowy zakładów atomowych w Stratorii.

Przegląd Prasy

Co robić z Koreą ?

„New York Herald Tribune" zwraca uwagę, że ani Eisenhower ani Stevenson nie wypowiedzieli się wyraźnie w czasie kampanii przedwyborczej na temat sytuacji militarnej na Korei.

Gdyby w Moskwie zapadły jakieś decyzje, byłoby to raczej nierozsądne, ponieważ jasne jest, że nie ma żadnych szans na to, by wpłynąć na politykę Stanów Zjednoczonych do czasu, gdy nowy prezydent obejmie urząd t.zn. do stycznia. Do tego czasu komuniści zechcą prawdopodobnie wystrzelić cały ładunek swej zuchwałości, by potem rozstrzygnąć: zaniechać wojny czy włożyć w nią jeszcze większy wysiłek. Niestety, żaden z kandydatów na prezydenta nie przygotował się na tę chwilę. Sytuacja na Korei jest płynna. Zmieniała się dawniej i będzie się zmieniała w przyszłości. Polityka, która jest sztuką możliwości w istniejącej sytuacji, powinna być stale przygotowana do rozstrzygnięć zarówno dziś jak i w najbliższej przyszłości.

Sportowy wywiad

Dziennik amerykański dla Niemców „Die Neue Zeitung" stwierdza, że sport bywał różnie wykorzystywany także do celów propagandy politycznej, ale dopiero komuniści wynaleźli nowe zastosowanie sportu: narzędzie politycznego szpiegostwa.

Sportowcy z zachodniego Berlina, chcący brać udział w zawodach we wschodnim Berlinie lub w sowieckiej strefie Niemiec, musieli wypełniać kwestionariusz z takimi pozycjami, jak: czy do drużyny lub klubu należą uchodźcy polityczni? Czy wypełniającemu kwestionariusz znane są adresy uchodźców politycznych? Ile zarabiają sportowcy w zachodnim Berlinie? Kto ich zatrudnia? Itd.

Na skutek takiego podejścia do sportu zachodnio-niemieckie związki sportowe zrezygnowały z wszelkich zawodów z klubami wschodnio-niemieckimi.

MĄŻ ZAGINĄŁ, ŻONA ARESZTOWANA

Emigranci czescy w Londynie otrzymali wiadomość o aresztowaniu w Pradze żony obywatela USA pochodzenia czeskiego Hvesty. Hvesta został w roku 1948 skazany za rzekome szpiegostwo, a z początkiem b. r. miał uciec z więzienia, po czym zaginął bez śladu.

LOTERIA PAŃSTWOWA

35-cie CIĄGNIENIE

Numery kończące się na:		WYGRYWAJĄ Seria A	WYGRYWAJĄ Seria B
1	1	2.000	2.000
	1.261	40.000	80.000
	3.221	40.000	80.000
	92.501	400.000	200.000
	16.251	400.000	200.000
	34.501	400.000	200.000
	46.581	600.000	400.000
	36.061	1.000.000	600.000
	376.971	3.000.000	1.250.000
	223.811	25.000.000	15.000.000
2	42	3.000	5.000
	3.292	60.000	100.000
	2.472	60.000	100.000
	62.972	1.000.000	600.000
	047.042	3.000.000	1.250.000
	342.672	5.000.000	1.500.000
3	2.223	80.000	120.000
	0.423	100.000	140.000
	24.203	1.000.000	600.000
	210.613	10.000.000	4.000.000
4	4	2.000	2.000
	0.484	140.000	170.000
	58.014	1.000.000	600.000
5	985	8.000	14.000
	625	10.000	16.000
	8.955	80.000	120.000
	46.725	400.000	200.000
	17.765	2.000.000	1.000.000
6	066	14.000	20.000
	1.066	60.000	100.000
	3.846	80.000	120.000
	90.026	400.000	200.000
	46.206	600.000	400.000
	44.776	1.000.000	600.000
7	84.827	1.000.000	600.000
8	08	4.000	6.000
	548	18.000	25.000
	278	24.000	35.000
	1.978	40.000	80.000
	65.518	400.000	200.000
9	19	3.000	5.000
	99	5.000	8.000
	31.599	600.000	400.000
	92.709	1.000.000	600.000
	302.389	3.000.000	1.250.000
	042.079	3.000.000	1.250.000
	365.689	5.000.000	1.500.000
	305.379	8.000.000	2.600.000
0	490	6.000	12.000
	63.990	1.000.000	600.000
	183.220	15.000.000	5.000.000

Zastrzegamy możliwości pomyłek.

CYFRY SWOJĄ DROGĄ A PRAWDA SWOJĄ

Sowieckie osiągnięcia na papierze

W ostatnich miesiącach daje się zauważyć na łamach prasy sowieckiej poważne podenerwowanie redaktorów działów ekonomicznych. Otóż wybujała fantazja statystyków sowieckich spowodowała, że oficjalne dane dotychczas pokryjomu a teraz już otwarcie spotykają się z lekceważeniem nawet najmniej uświadomionych obywateli państwa proletariackiego.

„Komsomolskaja Prawda" z 16 sierpnia ironizując radzi kierownikom grup studenckich przygotowującym sprawozdania ze studiów : „Piszcie sprawozdania z odbytego kursu studiów".

— Ale moja grupa nie ukończyła jeszcze programu — odpowiada fikcyjny przodownik komsomołu.

— Piszcie bez względu na to, — wydaje polecenie jeden ze zwierzchników i tak nikt nie zada sobie trudu, ażeby sprawdzać wasze dane!

Historyjka ta, bez precedensu na łamach prasy sowieckiej jest tylko urywkiem rozwijanej ostatnio na dużą skalę akcji sowieckiej propagandy piętnującej nieprawdziwość danych statystycznych. „Oczkowitratielstwo" (po polsku — mydlenie oczu) to słowo częściej nawet spotykane ostatnio w prasie bolszewickiej aniżeli „sabotaż" czy „kontrrewolucja!"

TOW. WINOGRADOW ZACHWYCONY

Towarzysz I. S. Winogradow (według relacji „Prawdy"), dyrektor fabryki tekstylnej ogłosił wykonanie planu rocznego w ciągu 11 miesięcy. W specjalnym artykule wychwalającym swe zdolności kierownicze (co obok samokrytyki jest przyjęte i wskazane w Rosji) dawał za przykład innym dyrektorom jak należy oszczędzać czasogodziny i drogocenny kapitał.

Ale — stwierdza wnikliwa „Prawda" — tow. Winogradow zapomniał dodać, że jedna trzecia maszyn, w jego sprawozdaniu gotowych do użytku, była zaledwie połowicznie wykończona. „W „mydleniu oczu" Winogradow nie był osamotniony. Jego buchalterzy, mechanicy wszyscy byli mu nadzwyczaj pomocni w tym „kontrrewolucyjnym" zadaniu. Gdy postawiono go pod sąd partyjny sędziowie nie tylko stwierdzili „że w działaniu Winogradowa nie znajdują nic złego", ale dodali „że linia, którą obrał jest zupełnie właściwa".

„DZWONKI WKRÓTCE NADEJDĄ"

Zaintrygowana i rozgoryczona „Prawda" pisze, jak to transport telefonów został wysłany do jednego z dużych miast bez dzwonków. Zamiast dzwonków fabryka do każdego telefonu dodawała karteczkę z napisem „dzwonki wkrótce nadejdą".

„Fabryki zaopatrzone w najnowocześniejsze maszyny domowej produkcji nie wykorzystują ich zupełnie, a wychwalane przez dyrektorów udoskonalenia techniczne w ich fabrykach błyszczą, ale tylko na papierze. Liczby, cyfry i nic więcej. „Gdyby zamiast tego uwielbienia dla cyfr (i to fałszywie informujących) kierownicy przemysłu zmienili swoje podejście do robotników, możeby potrafili umiejętniej wykorzystać rezerwy siły roboczej i znaleźć odpowiednie miejsce dla odpowiednich ludzi".

JAK ZA PATIOMKINA

Gdy władze w mieście Gorki otrzymały polecenie otwarcia sklepów detalicznych, wywiązały się z tego żądania w ciągu 48 godzin. W mieście wyrosła ogromna ilość ...drewnianych szałasów. Gdy po kilku tygodniach rozleciały się, nadal figurowały w sprawozdaniach przodowników proletariackich jako wspaniale prosperujące, nowowybudowane sklepy. Historia ta zajęła wiele miejsca w piśmie „Trud" i napsuła wiele nerwów stróżom „nowego porządku w Sowietach".

„Socjalisticzeskoje Ziemledielo" pod tytułem „Miraż stepowy" pisze z ironią, oburzeniem, jak to 34 kołchozy w rejonie Czkałowa w swoich sprawozdaniach podały dwukrotnie większą ilość ziemi uprawnej aniżeli w ogóle było ziemi w tej okolicy.

We wszystkich dziedzinach życia w Sowietach cyfry idą swoją a prawda swoją drogą. Wydawaćby się mogło, że przodująca na wszystkich polach Rosja wynalazła nowy sposób obliczania sukcesów czerwonego postępu.

Bolączki młodzieży akademickiej

REKRUTACYJNE SITA

Od szeregu tygodni już odbywają się w Polsce, we wszystkich większych miastach „egzaminy kwalifikacyjne" dla maturzystów, którzy pragną być przyjęci na pierwszy rok studiów akademickich. Podobnie jak poprzednio, już w czasie miesięcy przedwakacyjnych działały w terenie „komisje rekrutacyjno-powiatowe, miejskie i dzielnicowe", by wybadać poglądy, pochodzenie i zdolności młodzieży, która na początku lata ukończyła szkoły średnie. Była to pierwsza selekcja według prawomyślności komunistycznej przyszłego kandydata, oraz według jego pochodzenia „robotniczo-chłopskiego".

Owe „komisje rekrutacyjne" przesyłały następnie zebrane informacje do poszczególnych uczelni w większych miastach i na podstawie tych informacji część młodzieży została dopuszczona do „egzaminów kwalifikacyjnych" czyli przepuszczona przez drugie sito. Cały ten proceder trwał przez miesiąc sierpień. Tuż przed rozpoczęciem roku akademickiego nastąpi trzecia faza selekcji czyli rozpatrywanie wypadków wątpliwych i ostateczne badanie prawomyślności kandydatów.

Oczywiście zdolności i realna wiedza kandydatów stoją na ostatnim miejscu a „egzaminatorzy" interesują się jedynie stopniem wiedzy egzaminowanych na temat „marksizmu-leninizmu-stalinizmu" i ich pochodzeniem klasowym.

DOMY AKADEMICKIE.

Dla tak wybranych kandydatów, byleby utrzymali się i w przyszłości „na linii" otwarte będą studia i ułatwienia wszelkiego rodzaju. Należą do nich przede wszystkim domy akademickie, w których w nowym roku szkolnym ma znaleźć pomieszczenie 30 tysięcy studentów.

W najbliższych tygodniach ma być wykończonych 7 nowych internatów dla młodzieży studiującej: w Wrocławiu, Warszawie, Olsztynie, Gdańsku i Łodzi. Te nowe budynki mieszkalne studenckie mają być zaopatrzone w stołówki, pralnie, łaźnie oraz sklepiki. Na uzupełnienie sprzętu wydano podobno 7 milionów 600 tys. złotych.

Być może że propaganda „luksusu" tych nowych domów spowodowana jest faktem, że dotychczasowe pomieszczenia studenckie urągały najbardziej przymitywnym wymogom higieny nie mówiąc już o wygodzie. W małych pokoikach mieszkało po 5 studentów mimo, że pokój posiadał tylko jedno krzesło, a rzadko można było w nim znaleźć stół czy szafę. Brak szczotek do zamiatania lub koszy do śmieci uniemożliwiał utrzymanie jakiejkolwiek czystości. Bielizna pościelowa była zmieniana bardzo rzadko a naprawy uszkodzeń mieszkania nie przeprowadzało się przez długie miesiące. Nawet w osławionych świetlicach nie można było siedzieć, bo brak w nich było krzeseł i stołów. Stołówki były istną zmorą studentów: na obiad czekało się do dwóch godzin, gdyż brak odpowiedniej ilości naczyń i bieżącej ciepłej wody opóźniał wydawanie posiłków.

RZECZYWISTOŚĆ A PROPAGANDA.

W takiej sytuacji żyjąca młodzież akademicka w Polsce jest karmiona bolszewicką propagandą o doskonałości systemu marskistowskiego. Komuniści dopiero teraz spostrzegają, że wysiłki ich w kierunku przerobienia ideowego młodzieży załamują się m. in. właśnie z powodu tego olbrzymiego bałaganu w urządzeniach pierwszej potrzeby, na jaki młodzież patrzy codziennie i porównuje go z propagandą. Dlatego reżym stara się obecnie naprawić sytuację w tej dziedzinie, ale często znana biurokracja komunistyczna niweczy wszelkie próby reformy.

by

Odbudowa zniszczonych kościołów na Śląsku

(IC) Przed pewnym czasem otwarta została przez J. E. księdza Arcybiskupa Prymasa Stefana Wyszyńskiego „Wystawa odbudowanych kościołów Archidiecezji Wrocławskiej", urządzona we wrocławskim Muzeum Archidiecezjalnym. Warto podać szczegóły informacyjne, których powyższa wystawa dostarcza.

Całość wystawy dzieli się na dwa zasadnicze działy: statystyczny, podający w wykresach i tabelach rozmiary zniszczeń i odbudowy, oraz dział fotograficzny, który w doskonałych zdjęciach pokazuje trzy fazy kościołów dolnośląskich: przed zniszczeniami wojennymi, kościoły w ruinach i kościoły w czasie odbudowy, czy też już po jej ukończeniu.

A zniszczenia kościołów dolnośląskich w wyniku działań wojennych były zaiste olbrzymie. W samym Wrocławiu zniszczonych zostało 47 kościołów, w tym okazała katedra wrocławska, przepiękny gotycki kościół św. Krzyża, oraz piękny kościół Najśw Maryi Panny na Piasku. Skala zniszczeń była rozmaita, wahała się od 10 do 100 procent. W pierwszej fazie po wojnie — wobec takiego stanu rzeczy — nabożeństwa odbywały się w domach prywatnych i barakach. Jako pierwsza odremontowana została kaplica bł. Czesława, Patrona miasta Wrocławia. Odbudowano później i inne kościoły wraz z katedrą wrocławską. W chwili obecnej większość kościołów wrocławskich jest już odbudowana.

Na całym Dolnym Śląsku zniszczonych zostało przez wojnę 273 kościołów. Aby dać pojęcie o rozmiarach strat kulturalnych warto przytoczyć starożytność tych świątyń: kościołów z XII w. zniszczonych zostało — 4, z XIII w. — 19, z XIV — 33, z XV — 33, z XVI — 51, z XVII — 22, z XVIII — 40, z XIX — 38, a z XX — 33.

W chwili obecnej jedynie 16 kościołów nie jest jeszcze objętych pracami odbudowy. Odbudowując te świątynie Polacy mieszkający na tych ziemiach dają świadectwo nie tylko swojej wierze, ale także swojej narodowości, która jest z tymi ziemiami nierozerwalnie złączona, m. in. przez te starożytne kościoły, budowane głównie przez polską, katolicką ludność.

Czerwone paznokcie i golone brwi

NOWA MŁODZIEŻ AKADEMICKA W ZSSR

Wyższe szkolnictwo w ZSSR nie jest już bezpłatne — jak w pierwszych latach po rewolucji. Czesne wynosi 300—400 rubli. Do tego dochodzi czynsz za miejsce do spania gdzieś w mieście lub w studenckich kwaterach zbiorowych (do 100 łóżek na sali!) 15—25 rubli miesięcznie, za obiad 150 rubli miesięcznie itd. W związku z tymi wydatkami zmienił się charakter studiującej młodzieży. Właściwy proletariat, korzystający ze stypendiów, został zepchnięty na drugi plan, a na czoło wysunęła się młodzież z nowej sowieckiej elity biurokratycznej.

W salach wykładowych widzieć można studentki jakby bezpośrednio po wizycie w salonie piękności. Czerwone paznokcie, golone brwi z domalowanym łukiem, modny kostium. Widzi się podczas wykładów studentów rozwiązujących krzyżówki lub grających w karty. Tylko w pierwszych rzędach siedzą ci, którzy wchłaniają każde słowo wykładowcy, ponieważ nauka jest szczytem ich marzeń.

Nowa młodzież jest znudzona, arogancka i snobistyczna. Prasa sowiecka krytykuje ją często, ale bezskutecznie.

Wykłady trwają do 15-ej lub 16-ej Wykład trwa 45 minut, po czem następuje 10-minutowa przerwa. Po wykładach jedzenie we wspólnej kantynie. Trzecia część studentów sowieckich ma rodzinę. Zdarza się, że głównym powodem małżeństwa jest własny pokój dziewczyny.

Do pracy wypada się rozerwać. Miejsce w kinie kosztuje 3-5 rubli, miejsce parterowe w operze 25 rubli. Jeszcze najtańsze są tańce. Wstęp kosztuje rubla, tyleż flaszka piwa.

Ilość młodzieży szkół wyższych w ZSSR wynosić ma 350 tysięcy, z czego do egzaminów końcowych dochodzi tylko 250.000.

SOWIECCY KONKURENCI KOLUMBA

Amerykę odkryli... Kozocy !

Bolszewicy robią co mogą, aby dowieść narodom okupowanym wyższości nauki i uczonych sowieckich i w ogóle rosyjskich nad nauką Zachodu. Na uniwersytecie w Jassach wykłada pewien profesor, który tłumaczy, że Łomonosov, uczony rosyjski z drugiej połowy 18-go wieku, odkrył zasadę zachowania materii. Na to jakiś student, posiadający widać niezłe wykształcenie, zapytał:

— A co zrobimy z Lavoisierem ? (właściwym odkrywcą tej zasady).

Profesor nie zawahał się z odpowiedzią:

— Lavoisier był reakcyjnym burżujem i plagiatorem Łomonosowa!

Wiadomo, że bolszewicy, ogarnięci manią wielkości, dowodzą od pewnego czasu, że wszystkie wynalazki ludzkości były zrobione przez Rosjan. Ale najlepiej chyba udało się autorowi panegiryku na dzień marynarki rosyjskiej, uroczyście obchodzonym w Rumunii. Wyliczywszy bowiem wszystkie odkrycia, jakich dokonała od początku świata marynarka rosyjska, oznajmił on między innymi, że kontynent amerykański był odkryty najpierw przez kilku Kozaków - żeglarzy i że, logicznie biorąc, Ameryka nie powinna należeć do ...Amerykanów.

NA RAZIE TYLKO W PROJEKTACH

WIELKIE ROBOTY WODNE W POLSCE

Polska w obecnych granicach posiada 4.800 km rzek i kanałów, z czego jednak na spławne przypada tylko 2.150 km, a na szlaki wodne o większym znaczeniu gospodarczym 1.080 km. Systematyczna żegluga towarowa istnieje tylko na 640 km Odry, ale i tu przewozy są niewielkie.

Wisła, której długość wynosi 1.000 km, jedynie na przestrzeni około 200 km może być wykorzystana przez większe barki. Ale i na tym krótkim dolnym odcinku przewozy nie przekraczają paru tysięcy ton rocznie, ponieważ na tej przestrzeni nie ma żadnych większych ośrodków produkcji i odbioru towarów. Dla śląskiego okręgu przemysłowego Wisła nie ma wartości, gdyż jej średnia głębokość nie przekracza tu 80 cm, gdy konieczne do żeglugi minimum wynosi 120 cm.

Pod względem energetycznym teoretyczna możliwość naszych rzek oblicza się na 10 miliardów kWh (kilowatogodzin) rocznie. Wisła nie jest pod tym względem zupełnie wykorzystana i jałowo odprowadza rocznie około 40 miliardów metrów sześć. wody do morza. Zbiorniki na Dunajcu w Rożnowie i na Sole w Porąbce nie mają większego znaczenia, także do chwytania fal powodziowych. Na górnej Odrze zbudowano wprawdzie przed 50 laty całą kaskadę sztucznych spiętrzeń, ale nie nadają się one do wykorzystania energetycznego i 60 metrów łącznego spadku rzeki marnuje się. Na Bugu wreszcie można uzyskać około 400 milionów kWh rocznie z równoczesnym usplawnieniem rzeki.

Nawadnianie łąk nadbrzeżnych wodą z rzek jest znane tylko gdzieniegdzie na ziemiach zachodnich, jakkolwiek tą drogą można uzyskać plony siana do 100 proc. wyższe.

WARSZAWSKI „HYDROPROJEKT"

Istniejące w Warszawie biuro studiów wodnych opracowało w zarysie ogólny plan, którego najważniejsze pozycje przedstawiają się następująco:

Usplawnienie Wisły od morza do Śląska dla barek 1.000-tonowych;

budowa na Wiśle elektrowni wodnych o wydajności 5-6 miliardów kWh rocznie;

budowa sztucznego jeziora przeciwpowodziowego u ujścia Sanu;

budowa co najmniej jednego zbiornika na każdym z 6-ciu karpackich dopływów Wisły, m. in. w rejonie Pienin o pojemności 300 milionów m. sześć. wody;

pogłębienie Bugu na przestrzeni około 320 km z udostępnieniem połączenia z Prypecią i budowa jednego lub kilku zbiorników retencyjnych o pojemności 0,5 miliarda m. sześć.;

budowa kanału Żerań-Zagrze długości 18 km, skracającego drogę z Bugu do Warszawy i nadającego się dla barek 1.000-tonowych;

budowa wodn. połączenia Śląska z Wisłą (z wodą, przepompowywaną z jednego stopnia kanału na drugi przy pomocy nocnego nadmiaru energii elektrowni śląskich);

przebudowa kanału Bydgoszcz—Kostrzyń, dziś posiadającego przestarzałe urządzenia.

Na pytanie: kiedy? — odpowiedź biura studiów brzmi: za wiele lat. Odpowiedź na pytanie: za co? — jest jeszcze bardziej niedokreślona, bo zgodnie z dyktatem moskiewskim inwestuje się przede wszystkim w przemysł ciężki i wojenny. Natomiast obliczono już, że do wykonania tych prac trzeba stałej załogi, liczącej około 1.000 inżynierów, 3.000 techników i 75.000 robotników.

Szóstka w piętnastce

Po 4-ch latach wegetacyjnego żywota kryzys w łonie Rady Europy stał się dla wszystkich zupełnie widoczny.

Z ambitnych planów budowy nadparlamentu trzeba było skwitować, bo nie tylko przeszkadzał w wzniesieniu gmachu spór między federalistami a zwolennikami rozwiązań funkcjonalnych, ale na budowę takiego gmachu hamująco oddziaływała Wielka Brytania. Kryzys zaostrza zrozumienie przez piętnaście państw, stanowiących kadłubową Europę, że nie mają one ani tytułu do reprezentowania idei pełnego zjednoczenia Europy, ani warunków niezależności w zakresie gospodarczym i bezpieczeństwa w zakresie militarno-politycznym.

Radę Europy w obecnym stanie, ratuje na czas jakiś urodzenie się w pałacu Europy w Strasburgu «Małej Europy» złożonej z sześciu państw, które realizują Plan Schumana i mają zamiar powołać do życia obronną wspólnotę europejską. Wspólny cel gospodarczy i wspólny cel militarny skłonił sześć państw do przykrycia tych dwóch wyspecjalizowanych wspólnot czapką polityczną.

Widząc zarysowujące się w Zgromadzeniu Europejskim tendencje w kierunku utworzenia regionalnego związku sześciu państw, minister Eden już w marcu przedłożył Radzie Europy plan mający na celu ratowanie prestiżu i wpływu tych dziewięciu państw, które należąc obok tej szóstki do Rady Europy, wolą pozostawać w dalszej kontemplacji. Sugerował już wtedy, by w obradach wyspecjalizowanych wspólnot mogli brać udział przedstawiciele tych właśnie państw z prawem zabierania głosu. To sztuczne powiązanie ma na celu zażegnać kryzys i zapobiec rozłamowi.

Przyjęcie na wiosnę planu Edena przez Zgromadzenie Europejskie nie powstrzymało szóstki od działania na własną rękę w tempie szybszym, niż można było się tego nawet spodziewać. Jak dotej, w Komisji opracowującej statut nadrzędnej politycznej władzy, dziewiątka zdobyła prawa głosu. Komisja ta składa się z 26 członków wydelegowanych przez Zgromadzenie Wspólnoty Węgla i Stali i 13 obserwatorów z łona dziewiątki. Wśród nich znajdzie się trzech Brytyjczyków.

Mowa min. Edena w Strasburgu w dniu 15 września miała na celu przystosować się w sposób najbardziej elastyczny do dokonanych faktów. Podkreślił on, że piętnastka dla szóstki nie będzie żadnym zwierzchnim organem ani instancją apelacyjną. Wspólnoty wyspecjalizowane same zdecydują o charakterze węzłów, które mają je łączyć w pracy organizacyjnej z dziewięcioma państwami niezdecydującymi się na zawiązanie węzłów federacyjno-funkcjonalnych.

Ponieważ szóstce zagraża gospodarcza przewaga Niemiec, ulokowanie w mechanizmie łączności z Radą Europy trzech obserwatorów brytyjskich może mieć na dalszy rozwój wypadków wpływ istotnie pożyteczny. Tym wyłuszczyć możemy przychylne ustosunkowanie się do mowy min. Edena zarówno Francuzów jak i Belgów.

Jeżeli szóstce taki wentyl był potrzebny, to można zadać sobie pytanie, czy nie przydałby się jakiś wentyl ratowniczy i piętnastce. Można z góry przewidzieć, że w formie dotychczasowej a więc właściwie klubu poświęconego dyskusjom nad kontynentalnym klimatem kadłubowej Europy piętnastka daleko nie zajdzie. Takim zbawczym wentylem mogłoby być jedynie rozszerzenie jej studiów, zainteresowań i dyskusji na problemy związane ze zjednoczeniem całej Europy.

Nie wystarczy posiadać w Strasburgu Komisję dla spraw krajów nie należących do Rady Europy. Dla wolnej opinii tych krajów przedstawiciele ich kierowniczych ośrodków politycznych emigracji na Zachodzie mają tytuły wglądu w to, co robi piętnastka — podobne do tych, które zdobyła dziewiątka w stosunku do szóstki. Jedność Europy jako idea jest niepodzielna. Przyznawanie prawa udziału w pracach nad zjednoczeniem Europy wyłącznie przedstawicielom tych krajów, których nie dosięgły szpony Moskwy, nie daje się usprawiedliwić niczym innym jak względami statutowymi a więc formalnymi. Elastyczność formalnych powiązań na tyle już została w Strasburgu wypróbowana, że dłużej ten wzgląd nie powinien wchodzić w rachubę. Wielka już pora, by w Zgromadzeniu Europejskim rozległ się głos tych narodów, które mają prawo do Zjednoczonej Europy należeć i w jej budowie brać udział.

J. Z.

Z dalekopisu

KRÓL FAISAL W BALMORAL

Król Iraku Faisal II przybył w towarzystwie swego wuja regenta Abdulila do zamku Balmoral w Szkocji jako gość królowej Elżbiety II i ks. Edynburga. Królowa udekorowała młodego władcę Wielkim Krzyżem Orderu Wiktorii.

URUGWAJ ZERWIE Z ROSJĄ ?

Minister spraw zagranicznych Urugwaju ma postawić na porządku dziennym przyszłego zebrania rady ministrów sprawę zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką. Minister spraw wewnętrznych przygotował raport o działalności urzędników sowieckich przebywających w Urugwaju.

KONFERENCJA DYPLOMATÓW FRANCUSKICH W MEKSYKU

Podsekretarz stanu w francuskim ministerstwie spraw zagranicznych M. Schuman przybył do Meksyku, gdzie przewodniczyć będzie dorocznej konferencji przedstawicieli dyplomacji francuskiej w Ameryce łacińskiej.

„IOWA" ROZPOCZĄŁ AKCJĘ

Do jednostek marynarki amerykańskiej operujących na wodach koreańskich dołączył się pancernik „Iowa" o wyporności 45.000 t. i rozpoczął akcję według wybrzeża. Pancernik zaczął ostrzeliwać z 16-calowych dział Wonsan niszcząc 7 stanowisk nieprzyjacielskich i liczne baterie przybrzeżne komunistów.

KONGRES NIEMIECKICH SOCJALISTÓW

W Dortmundzie rozpoczął swe obrady doroczny kongres niemieckiej partii socjal-demokratycznej. Zastępca prezesa Ollenhauer otwierając kongres oświadczył, iż najważniejszym zagadnieniem partii jest uwolnienie 18 milionów Niemców znajdujących się pod okupacją sowiecką. Głównym celem jest połączenie rozdartych Niemiec i utworzenie jednej partii socjal-demokratycznej.

MISJA JUGOSŁOWIAŃSKA W TURCJI

Do Ankary przybyła drogą lotniczą wojskowa delegacja jugosłowiańska z generałem Jakcziczem na czele. Delegacja przyjęta została przez tureckie władze wojskowe, z którymi odbędzie szereg konferencji.

NARADA EUROPEJSKICH AMBASADORÓW STANÓW ZJEDN.

Konferencja przedstawicieli dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych w Europie odbywa się w ambasadzie amerykańskiej w Londynie. Konferencja potrwa trzy dni i dotyczyć będzie zagadnienia zimnej wojny oraz rozwoju sytuacji politycznej w Europie. Przewodniczyć jej będzie wiceminister D. Bruce. W konferencji weźmie też udział specjalny przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Europie W. Draper.

Krótko węzłowato

Dr. Schacht bawi w Kairze na zaproszenie rządu egipskiego jako doradca w sprawie sfinansowania reformy rolnej.

6 dalszych przywódców komunistycznych postawiono w Detroit w stan oskarżenia za spisek, mający na celu obalenie siłą rządu amerykańskiego.

Między Finlandią, Sowietami i Chinami podpisano układ handlowy.

Senator w USA otrzymuje rocznie gaży 12.500 dol., 2.500 dol. diet, oraz dodatek na utrzymanie biura, zależny od ilości mieszkańców w okręgu wyborczym. Dla sen. Nixona ten dodatek wynosi 63 tys. dol. rocznie.

Przeszło 40 wielkich fabryk amerykańskich opłaca duchownych, którzy odprawiają dla robotników nabożeństwa.

Trybunał wojskowy w Tunisie skazał 5-ciu tubylców na 20 lat więzienia a 5-ciu na 15 lat za podburzanie do rozruchów przed czteru miesiącami.

Za zabicie siedmiu pchnięciami noża pewnej wdowy, sąd amerykański w Bambergu skazał 26-letniego żołnierza Murzyna na wydalenie z wojska i dożywotnie więzienie.

PIĄTEK

26

WRZEŚNIA

ŚW. CYPRIANA I JUSTYNY mm.

Św. Cyprian, biskup Antiochii został ścięty za wiarę w r. 304. Według legendy miał się w młodości nawrócić na chrześcijaństwo pod wpływem pobożnej dziewicy Św. Justyny. Najprawdopodobniej Św. Justyna została umęczona w Nikomedii w tym samym dniu co Św. Cyprian a dopiero później legenda połączyła ich imiona.

POLACY W BEYNE-HEUSAY (BELGIA)

Odebrali sztandar komunistom

Dzień 21 września pozostanie wyryty w pamięci członków Związku b. Wojskowych z Beyne-Heusay i z Leodium, oraz gości, którzy wzięli udział w uroczystości, odbytej na terenie Beyne. W dniu tym bowiem został wręczony Sekcji Zw. b. Wojskowych w Beyne, sztandar odebrany z rąk komunistów polskich, decyzją sądu belgijskiego, na skutek starań wymienionej Sekcji jak też Związku z Leodium.

Sztandar ten przed drugą wojną światową był własnością Koła b. Wojskowych w tamtejszej kolonii. W wyniku działań wojennych, sztandar ten zmieniał kilkakrotnie miejsce przechowania. W chwili zakończenia wojny, przechowująca go osoba przeszła do komunistycznych „patriotów", zabierając z sobą sztandar. Jednak b. wojskowi założyli natychmiast sekcję Zw. b. Wojskowych i po zarejestrowaniu jej, wystąpili do komunistów z żądaniem zwrotu. Napotykając ze strony komunistycznej na opór, prezes sekcji Zajączkowski, obecnie zmarły, oddał spór do sądu. Oczywiście konsulat rządu warszawskiego natychmiast zajął się tą sprawą, uważając, iż sądowe przyznanie sztandaru organizacji komunistycznej dałoby nowy atut propagandowy. Z drugiej strony Prezes Zajączkowski zwrócił się do Zw. b. Wojskowych w Leodium, prosząc o pomoc materialną, której oczywiście natychmiast mu udzielono. Po dwuch latach, *a po trzech rozprawach sądowych* — w pierwszej — w drugiej i trzeciej instancji, sztandar został przyznany Zw. b. Wojskowych i jak jeden z byłych wojskowych lapidarnie się wyraził — „konsulat dostał po kulach"

W niedzielę 21 września w obecności przedstawicieli Zarządu Okręgowego Związku Polaków w osobach prezesa Stępnia i sekretarza Paterki Związku P.O.W. prezesa Halskiego z delegacją ze sztandarem, Związku b. Wojskowych z Leodium w osobach: prezesa honorowego Walkowiaka, prezesa Kasprzyka, sekretarza i członków związku ze sztandarem, po nabożeństwie, odprawionym przez ks. Głuszaka, na intencje zmarłego prezesa Zajączkowskiego, udano się na cmentarz, gdzie po przemowie księdza i prezesa Kasprzyka, złożono kwiaty na grobie Zmarłego który dobrze przysłużył się Związkowi. Poczem zebrani udali się do sali zebrań związku, gdzie nowy prezes sekcji, Nowak witając obecnych, wygłosił okolicznościową mowę. Nawiązana dyskusja rozwiązała pewne kwestje organizacyjne. W imieniu prezesa honorowego, sekretarz Zw. z Leodium odczytał jego mowę, którą zebrani przyjęli oklaskami, poczym prezes Walkowiak wręczył sztandar prezesowi Nowakowi, otoczonemu członkami zarządu, Marcinkiewiczem i Janikiem.

Piękna ta uroczystość zakończyła się tradycyjną lampką wina.

(W)

Niestrudzona Opiekunka Rodaków

WSPOMNIENIE O Ś. P. ZOFII BIEDRZYCKIEJ

Dnia 21 września br. zmarła w Paryżu ś.p. Zofia Biedrzycka. Wielu znało ją osobiście, bądź współpracując z nią, bądź doznając jej opieki. Ale poza tym niezliczone rzesze, nie znając jej z nazwiska, zachowały w pamięci postać siwowłosowej pani, dobrotliwie uśmiechniętej, która spotykała przyjeżdżających imigrantów w Toul i nieustannie w ruchu dwoiła się i troiła żeby każdemu rodakowi, stawiającemu pierwsze kroki na ziemi francuskiej, służyć radą, informacją i pomocą.

Ś.p. Zofia Biedrzycka przeszło 25 lat poświęciła pracy opiekuńczej i to pracy, dla której nie było godzin, nie było sztywnych formuł. Zaczęła ją niedługo po 1920 roku, kiedy pierwsze masowe transporty emigrantów zaczęły napływać do Francji. Pracowała na terenie Opiek Polskich. Oceniając jej wartości, powierzono jej wkrótce jedną z najważniejszych placówek opiekuńczych: kierownictwo Opieki Polskiej w Nancy. Doniosłość tej placówki polegała na tym, że w pobliżu mieścił sie rozdzielczy obóz imigracyjny w Toul, przez który przechodzili wszyscy imigranci.

Przez szereg lat p. Biedrzycka spotykała każdy transport imigrantów. Dla każdego miała dobre słowo,, radę, a w razie potrzeby spieszyła z pomoca. A kiedy potem transporty ruszały w głąb Francji, znów w dzień czy w nocy przy odjeździe każdego pojawiała się „opiekunka", aby sprawdzić, czy ktoś czegoś nie potrzebuje, czy dzieci dostały mleko. Po zlikwidowaniu Opiek Polskich ś.p. Z. Biedrzycka pełniła nadal opiekę nad obozem w Toul z ramienia konsulatu R.P. w Strasburgu.

Opiekowała się ona ponadto polską młodzieżą akademicką, chorymi w szpitalach i wszystkimi potrzebującymi rady czy pomocy Polakami w Nancy. Za tę swą niestrudzoną pracę została odznaczona srebrnym krzyżem zasługi.

W czasie okupacji Francji zgłasza się do pracy w Polskim Czerwonym Krzyżu. Mimo swoich 60-ciu lat z górą, biega po szpitalach w Tuluzie, wyszukując chorych i rannych Polaków i organizuje opiekę nad nimi. Wie wszystko o każdym, zna jego stan zdrowia, jego sytuację rodzinną, jego potrzeby i cuda robi, aby każdemu w miarę możliwości dopomóc. Potem idzie do pracy w sanatorium dla gruźlików w Hauteville. Z kolei znów opieka nad chorymi w szpitalach w Grenoble i praca w dziale opieki nad jeńcami wojennymi. Zapada ciężko na zdrowiu, ale gdy tylko trochę się podleczy, znów wraca do pracy.

Po zakończeniu wojny, na terenie wschodniej Francji opiekuje się Polakami deportowanymi tam przez Niemców. A potem znów sanatorium gruźlicze w Hauteville.

Wreszcie wiek i stan zdrowia zmuszają ją do zaprzestania pracy. Osiada w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu. Ale i tam stara się wyładować resztki swej niespożytej energii, dopomagając na miejscu w organizowaniu „Jaselek" i zabaw dla dzieci.

Ś.p. Zofia Biedrzycka była rzadkim wzorem pracowniczki społecznej. Sama głęboko wierząca i wymagająca w dziedzinie moralności, traktowała jednakowo wszystkich, zwracających się do niej o pomoc. W katoliku, żydzie czy ateuszu, w ślubnej czy nieślubnej matce widziała bliźniego, do którego podchodziła, jak ewangeliczny Samarytanin.

Zostawia świetlane wspomnienie i szczery żal u wszystkich, którzy mieli sposobność ją poznać i z nią obcować.

Cześć Jej pamięci.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Zofii Biedrzyckiej odprawione zostanie w czwartek, dn. 2 października, o godz. 8 rano w kościele polskim, 263 bis, rue St. Honore, Paris 1.

TRAGICZNA ŚMIERĆ POLSKIEGO INŻYNIERA

W sobotę popołudniu w lokalu Ecole Nationale Superieure des Industries Chimiques, w Nancy znaleziono zwłoki jednego ze studentów tej szkoły, Henryka Kozickiego, lat 27, zamieszkałego w Nancy przy ulicy Sellier 46. Ekspertyza lekarza wykazała, że nieszczęsny samobójca zażył zrana pewną ilość cjanku potasu.

P. Kozicki był żonaty i był ojcem 5-ciomiesięcznego dziecka. Paryżanin z pochodzenia, wstąpił do szkoły w 1946 roku i odznaczał się wybitnymi zdolnościami. W 1949 roku otrzymał dyplom inżyniera chemika, oraz licence es-sciences. Od tego czasu korzystając z pomocy Centre National de la Recherche Scientifique przygotowywał w E.N.S.I.C. tezę inżyniera-doktora pod kierownictwem prof. H. Guerin. Stypendium które otrzymał już dwukrotnie dobiegało właśnie końca w tym miesiącu, Wydaje się jednak, że termin ten nie był główną przyczyną samobójstwa.

P. Kozicki miał usposobienie melancholiczne i był nieśmiały. Te cechy charakteru nie wpływały zachęcająco na jego ewentualnych chlebodawców. Rozczarowanie, spowodowane odmowami w jego poszukiwaniach za pracą bardzo nim wstrząsnęło. Już po tragicznym jego zgonie dowiedziano się, że pewna poważna firma, poznawszy się na wartości p. Kozickiego, miała zamiar zaoferować mu miejsce na bardzo korzystnych warunkach.

NOTATKI LONDYŃSKIE

POLACY NA KONGRESIE OGRODNICZYM

(PAT) W dniach 8 — 15 września 1952 r. obradował w Londynie XIII Międzynarodowy Kongres Ogrodniczy odbywający się co trzy lata. W Kongresie wzięło udział 450 delegatów 37 państw oraz reprezentantów poszczególnych organizacji i instytucji fachowych i naukowych. Z za żelaznej kurtyny poza Związkiem Sowieckim nie było delegatów.

Jako reprezentanci Związku Rolników Polskich w W. Brytanii wzięli udział w Kongresie p. dr Władysław Filewicz — delegat Polski na poprzednich Kongresach w Berlinie, Rzymie i Paryżu oraz p. dr Irena Modlibowska.

„NAJKROTSZA DROGA" ŚWIĘTO BRYGADY SPADOCHRONOWEJ W LONDYNIE

W dniu 20 września odbyła się w Londynie uroczystość obchodu jedenastej rocznicy powstania Brygady Spadochronowej. Święto rozpoczęło się Mszą św., którą w Brompton Oratory, przy ołtarzu Matki Boskiej Kozielskiej odprawił ks. inf. B. Michalski.

Akademia odbyła się przy sztandarze Brygady w Instytucie gen. Sikorskiego. Na akademię przybyli gen. Dembiński, jako reprezentant Prezydenta R.P., przedstawiciele władz politycznych, wojskowych, społecznych, duchowieństwa, prasy i radia, spadochroniarze i liczni goście. Nieobecny w Londynie gen. Anders przesłał życzenia. Przemówienia wygłosili: dr Henryk Archutowski, prezes Związku Polskich Spadochroniarzy oraz gen. Stanisław Sosabowski, pierwszy dowódca tej jednostki.

W części artystycznej wystąpili: pp: St. Zięciakiewicz, Z. Rewkowski T. Wierzejski i T. Jaworski, odczytując utwór „Nad dwoma rzekami"

Prezes Archutowski zobrazował dzieje Brygady, jej bohaterskie boje pod Arnkem, kiedy to po raz pierwszy w historii wojska polskiego wielka jednostka spadochronowa wzięła udział w największej bitwie wojsk powietrznych. „Nigdy chyba bardziej niż wtedy nie czuliśmy, że idziemy tragicznym szlakiem naszych ojców". Następnie przyszło Brygadzie spotkać się z całą biedą Polski wygnańczej na terenie Niemiec. Wówczas to żołnierskie serce polskiego spadochroniarza okazało braciom miłość, która nie będzie zapomniana.

Gdy ofiarowany przez kobiety podziemnej Warszawy sztandar złożony został w murach Instytutu Gen Sikorskeigo, spadochroniarze przeszli do życia cywilnego. Związek Polskich Spadochroniarzy przejawia działalność w zwartych ośrodkach na terenie Anglii i Szkocji, Holandii, Francji i Stanów Zjednoczonych Organizuje obchody, audycje propagandowe, samopomoc koleżeńską podtrzymuje więź koleżeńską ze spadochroniarzami brytyjskimi i amerykańskimi.

Polski spadochroniarz nie zapomniał o haśle, które uwiecznione jest na jego sztandarze: „Najkrótszą drogą"

Tak cicho, że nieomal nieprawda

Ostatni dowódca polskiego krążownika „Dragon" komandor R. Tymiński, znany dział. harcerski, został powołany na stanowisko dowódcy eskadry kontrtorpedowców i szefa sztabu dowódcy flotylli Pakistanu. Wyróżnienie to jest tym większe, że o to stanowisko ubiegali się także Brytyjczycy. W ten sposób kolonia polska w Pakistanie, składająca się w dużej mierze z lotników i ich rodzin, powiększyła się o niebyle jaką pozycję.

***

Pan von Papen, który znakomicie przebrnął przez sąd norymberski, wybiera się do Londynu. Podobno władze brytyjskie nie widzą przeszkód w udzieleniu mu wizy. Natomiast brytyjscy przyjaciele junkiersko - hitlerowskiego premiera, ambasadora i lisa odradzają mu wizyty, obawiając się przykrości, jakie mogą go spotkać ze strony londyńczyków.

Cicho-cień,

Akademia za akademią i refleksje

W monotonnym życiu polskiej emigracji w Londynie miesiąc sierpień odbił się pewnym podniosłym nastrojem, czego przyczyną był obfity urodzaj różnych akademii. Zaczęło się od rocznicy powstania warszawskiego; potem przyszła legionowa uroczystość „Wymarszu z Oleandrów", potem osobno „Święto Żołnierza" i osobno „Cud nad Wisłą", a wreszcie rocznica śmierci Wojciecha Korfantego. Pomiędzy nimi było jeszcze szereg świąt pułkowych lub związkowych.

Kto po raz pierwszy zaczyna, wchodzić w życie londyńskiej emigracji, przybywszy, jak ja, z innych środowisk, tego musi uderzyć że na te liczne akademie przybywa najwyżej kilkanaścieset, kilkaset lub nawet kilkadziesiąt osób, a około 30-tysięczna rzesza londyńskich Polaków pozostaje całkiem bierna i głucha na wszelkie wezwania i zaklęcia, oraz że na wszystkich tych imprezach widzi się na ogół jedne i te same twarze zawodowych akademików. Akademie dzielą się w zasadzie na 2 kategorie: państwowe i partyjne. Zawodowi akademicy dokładnie orientują się, która akademia jest państwowa, a która partyjna i z reguły akademik państwowy nie wstąpi na żadną akademię partyjną. „Święto Żołnierza" to akademia państwowa, a „Cud nad Wisłą" to partyjna. Rocznica śmierci Marszałka Piłsudskiego, to oczywiście państwowa akademia, ale rocznice śmierci innych wielkich Polaków — jeśli są uczczone, to tylko akademią partyjną. Rocznica bitwy pod „Monte Cassino" to już akademia państwowa, ale pod Tobrukiem, Narwikiem, Arnhem lub Falaise, to... cicho

Tak zawsze już bywało, że na akademiach państwowych przemawiali tylko dygnitarze państwowi, którzy na swych barkach dźwigali cały ciężar państwa i w głowie mieli, skromnie mówiąc, całe państwo, a przynależnością do żadnej partii nigdy się nie shańbili. Ostatnio zaś ten tradycyjny zwyczaj został zniszczony, bo ku zgorszeniu i oburzeniu niektórych na państwowej akademii przemawiał „partyjnik". Na „Święcie Żołnierza" przemawiał b. minister Zygmunt Berezowski. Ale gdy mówił, otwierały się w zachwycie usta akademików. Słuchano go w nabożnym skupieniu, bo po raz pierwszy przemówiono do nich na państwowej akademii takim językiem.

Po raz pierwszy słyszeli o przyczynach sporów z przeszłości, o przestrogach, o tym, że wyzwolenie Polski, to jest dopiero część zadania, o potrzebie wielkiego planu politycznego itp. Dotąd mówiono im tylko o walce, sztandarach, rozkazach i wielkości tylko jednego Polaka, który wszystko stworzył, wszystko najlepiej wiedział, przewidział i przepowiedział.

Gdy chodzę z akademii na akademię, to często potem zastanawiam się, co by pomyślał sobie o nas zdrowo myślący, przeciętny, zachodni Europejczyk lub Amerykanin, gdyby znał język polski i przysłuchiwał się programom naszych akademii.

Cożby sobie pomyślał przeciętny cudzoziemiec, gdyby zobaczył na scenie polską kobietę, która mówiąc o powstaniu, o gruzach Warszawy, o wzywaniu „do boju dzieci", kończy swą makabryczną opowieść przewracaniem oczu i histerycznym okrzykiem:

„Pójdę we krwi brodzić,
Ja kobieta — praw dochodzić!.

Obawiam się, że przeciętny cudzoziemiec, gdyby to widział i rozumiał, toby mu wystarczyło zupełnie do oceny, że Polacy, to jakiś naród psychicznie chory.

Obawiam się, że tak nas piszą, jak nas widzą. A widzą i te akademie.

W, P-ski

W ósmą rocznicę wyzwolenia Axel

PRZEZ ŻOŁNIERZY I. DYWIZJI PANCERNEJ

Axel, małe prowincjonalne miasteczko holenderskie, położone nad granicą holenderską, które w dniu 19. września 1944 roku, po kilkodniowych ciężkich walkach wyzwolone zostało przez oddziały I. Dywizji Pancernej, nie zapomina o ofierze krwi żołnierza polskiego i corocznie uroczyście obchodzi dzień swego wyzwolenia,

W tegorocznej uroczystości wzięła udział grupa Polaków z Vlissingen, członków tamtejszego koła SPK z prezesem inż. J. Minkiewiczem na czele.

Goście polscy powitani zostali w ratuszu przez Radę Miejską oraz Zarząd Tow. „Axel-Polen". Vice-burmistrz p. C. de Putter witając Polaków, dał wyraz uczuciom wdzięczności jakie mieszkańcy Axel mają do Polaków, stwierdzając że więzy zadzierzgnięte w Axel są mocne i trwałe i wyrażając przekonanie, że nadejdzie czas, że i Polska oswobodzona zostanie z sowieckiej niewoli.

Z kolei udano się w skromnym pochodzie na cmentarz, gdzie złożono wieńce i kwiaty na grobach poległych w walkach o Axel żołnierzy polskich i grobach ludności cywilnej.

Następnie udano się pod pomnik ufundowany przez miejscowe społeczeństwo dla uczczenia pamięci Polaków poległych za wolność Holandii, pod którym złożyli wiązanki kwiatów sekretarz Koła SPK. we Vlissingen kol. B. Strenk, oraz vice-burmistrz p. C. de Putter.

Wieczorem kulminacyjnym punktem uroczystości było składanie wieńców u stóp krzyża polskiego nad kanałem Axel-Hulst, w miejscu zaciekłych walk. Napis na krzyżu głosi, że w miejscu tym „dnia 17. września 1944 roku 25 żołnierzy 10. Pułku Dragonów poległo na Polu Chwały niosąc Wolność Holandii w drodze do Polski".

Chór dziewczęcy wśród padającego niemiłosiernie deszczu odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła" oraz hymn holenderski.

Występy zespołów muzycznych zakończyły te skromną lecz jakże wymowną uroczystość, świadczącą o tym, że Axel pamięta.

B.

POLONIA WE FRANCJI

LENS-szyb 4.

Komitet Tow. Miejsc. zwołuje półroczne zebranie dnia 28 bm. w sali p. Marchewki o godz. 15. Z powodu ważnych spraw — obecność zarządów jest konieczna. Rewizorzy kasy proszeni są o przybycie o poł godziny wcześniej.

ZA ZARZĄD: Kordącki

TROYES

W niedzielę 28 bm. o godz. 16 w lokalu na 18, rue Neuve des Charmilles odbędzie się ogólne zebranie Komitetu Tow. Miejscowych. Na porządku obrad m. in. udział Tow. K.T.M. we francuskich pochodach 1 i 11 listopada, manifestacja żałobna przy polskim pomniku-grobowcu 1.XI; obchód Święta Niepodległości w ciągu listopada. Poza tym zebranie omówi ustosunkowanie się do zagadnienia Niezależnej Szkoły Polskiej w Troyes. Zarząd prosi o obecność 3 delegatów z każdego Towarzystwa K.T.M..

ZA ZARZĄD KTM: Sekr. M. Proch

THIONVILLE

Koło Rez. i b. Wojsk. zaprasza wszystkich członków na zebranie, które odbędzie się w Hotel de France av. Alberta w dniu 5 października o godzinie 16. Obecność obowiązkowa ze względu na ważne sprawy, które będą omawiane. O punktualne i liczne przybycie prosi

ZA ZARZĄD; J. Jankowski

POLACY W LENS

Począwszy od 21 wrzesnia r.b. w Hotelu „Polonia" w Lens Place de la Gare, codziennie w godzinach od 10-12 i od 17-19 załatwiane będą wszelkie sprawy związane z prenumeratą, ogłoszeniami i kolportażem „Słowa Polskiego".

NASZA POWIEŚĆ — NOWYM PRENUMERATOROM

Wszyscy nasi Czytelnicy, którzy zaprenumerują „Słowo Polskie" w ciągu września, otrzymają bezpłatnie początkowe odcinki powieści „ŁĄCZNICZKA HANKA" o ile zażądają tego od Administracji.

WYDAWNICTWO

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

37

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj, Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża do Pragi. Towarzyszą mu Inż Szwedowski i prof. Kiński, których policja czeska aresztuje w drodze, oraz „łączniczka" A.K. Hanka. Kapitan i Hanka zatrzymują się w Pradze w hotelu, w którym mieszka łącznik Bredel, mający im ułatwić dalszą podróż.

Bredel w zamyśleniu pogładził włosy i po chwili znowu mówił.

— Dziewczynę przerzucimy bez większych trudności, natomiast z panem — inna sprawa...

— Dlaczego?

Nachylił się nad stolikiem i jeszcze bardziej zniżył głos:

— Wyjedzie pan dzisiaj wieczorem, albo jutro rano. Zależeć to będzie od tego, kiedy wystaram się o potrzebną przepustkę..Zaraz, jak tylko coś przełknę, pójdę do dyrekcji policji...

— Może będzie lepiej, gdy pójdziemy razem? — zaproponował Czesław.

— Nie — zaprzeczył niecierpliwie. — Oficjalnie tego załatwiać nie będziemy... Mój Czech, to bardzo porządny człowiek, ale trochę tchórzliwy... Chce mieć kontakt ze mną i z nikim więcej. Natomiast mam inną prośbę.

— ?

— Niech pan narazie nigdzie z hotelu nie wychodzi. Nie jest wykluczone, że sprawę załatwię od ręki i za godzinę będę z powrotem. Dobrze by było, gdyby ta Akaczka również wtedy była. Jeśli w międzyczasie może się pan z nią skomunikować, to...

— Naturalnie — przerwał Czesław. — Ona tu mieszka.

— Wobec tego — wyciągnął z kieszeni zegarek — powiedzmy o godzinie jedenastej spotkamy się we trójkę tutaj, przy tym samym stoliku. Potem zaprowadzę was na obiad do małej, zakonspirowanej restauracji. Kuchnia skromna, ale, jak na tutejsze stosunki, dosyć obfita. W każdym razie, głodni nie będziecie.

Urwał, gdyż kelner przyniósł, zamówione przez Czesława śniadanie. Odczekał chwilę, następnie wstając, odezwał się.

— Muszę się śpieszyć, gdyż moc spraw mam dzisiaj do załatwienia. Gdybym się spóźnił kilka minut, to proszę się na mnie nie gniewać. Narazie żegnam i do zobaczenia o godzinie jedenastej.

XXIX.

Gdy Czesław wrócił na górę i zapukał do swojego pokoju, usłyszał wesoły głos Hanki.

— Nie można... Za chwileczkę!

Po chwili znowu zawołała.

— Teraz już wolno, ale...

— Ale, co? — zapytał, otwierając drzwi.

— Ale, proszę się nie rozglądać. Straszny bałagan... Nie zdarzyłam zrobić porządków.

Mówiąc to, dopinała pasek i układała fałdy sukienki. Nadrabiała miną, widać jednak było, że jest zażenowana.

— Wyspałam się? — zapytał Czesław serdecznie.

— Tak.

— Humor dobry?

— Dobry — odpowiedziała bez przekonania.

— Zaraz będzie jeszcze lepszy, gdyż mam dla pani dobrą nowinę. Rozmawiałem już z Bredlem.

— Kto to jest?

— Ten Polak, o którym pani wczoraj wspominałem. Pobiegł już do miasta, aby wystarać się dla mnie o jakieś dodatkowe papiery, pani zaś zostanie wpisana na listę zbiorowego transportu. Pojedziecie podobno w luksusowych warunkach. W związku z tym muszę panią o coś zapytać.

— O co? — W głosie jej brzmiała nuta niezadowolenia.

— Mówi pani po francusku?

— Mówię.

— To świetnie! Mówił mi Bredel, że transportem tym pojadą przeważnie Francuzi i dlatego...

Hanka przerwała w pół zdania.

— A pan? Pan nie pojedzie z nami?

— Nie. Bredel chce mnie wysłać wcześniej. Nie jest wykluczone, że dzisiaj wieczorem pojadę do Pilzna.

— Żartuje pan chyba?...

— Nie, mówię poważnie.

Na twarzy dziewczyny malowało się przerażenie. Spytała drżącym głosem, w którym brzmiała nuta szczerego zdumienia:

— I pan chce mnie zostawić samą?

— Panno Hanko! Tam gdzie w grę wchodzi pani osobiste bezpieczeństwo, wszystkie inne względy muszą iść na plan drugi. Nie potrafię tego powiedzieć, jak mi jest przykro, że na krótki czas będziemy musieli się rozstać, ale trudno.. Nic na to nie poradzę. Natomiast ułożymy inny plan...

— Jaki? — spytała szeptem.

— Najprzód ustalimy dokładnie trasę naszego transportu, następnie wybierzemy miasto na terenie Niemiec, w którym zaczekam na panią, a potem już razem pojedziemy dalej. Dobrze? Akceptuje pani ten projekt?

Jeszcze nie rozchmurzyła czoła.

— A dlaczego nie może pan jechać z nami? — spytała nadąsanym tonem.

— Przede wszystkim dlatego, że mi Bredel nie zaproponował tego. Jest kierownikiem tutejszej placówki i dlatego tylko on może w tych sprawach decydować.

Ze zmarszczonym czołem namyślała się przez chwilę, wreszcie spojrzała na Czesława.

— Nie chcę... Nie chcę się z panem rozstawać — szepnęła.

— A ja? Pani myśli, że ja chcę? — popatrzył jej w oczy.

— Wobec tego, mój plan — spojrzała ukradkiem na Czesława — jest znacznie lepszy...

— Jaki?

— Zobaczymy się z tym pańskim znajomym i powiemy mu, że... że...

— Że, co?

Uśmiechnęła się łobuzersko.

— Ze względów «konspiracyjnych» nie możemy jechać osobno. Niech coś wymyśli... niech staje na głowie... — Powiedziawszy to, spojrzała pytająco.

Co to za miła i kochana dziewczyna — pomyślał Czesław, patrząc na jej zaróżowioną twarzyczkę. — Planu, wysuniętego przez Bredla, z różnych względów nie chciał zmieniać, natomiast uznał, że nadszedł odpowiedni moment, aby porozmawiać z Hanką poważnie. Podszedł do niej i patrząc jej serdecznie w oczy, wziął za rękę.

(Dalszy ciąg nastąpi)

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

Twórca przewrotu prezydentem

Wybrany prawie jednomyślnie przez parlament, który niedawno zażarcie go zwalczał, prezydentem Libanu, Kamil Szamun jest ciekawą osobistością, jakich nie wiele znajdziemy na Bliskim Wschodzie. Wychowany przez francuskich Braci Szkół Chrześcijańskich, 53-letni dziś prezydent ukończył prawo i przez jakiś czas był w Bejrucie adwokatem.

Od roku 1936 wybierano go stale deputowanym. W czasach, gdy Liban na podstawie uchwały Ligi Narodów był pod mandatem francuskim (a trwał ten mandat aż do roku 1943, do chwili ogłoszenia niepodległości Libanu) — Szamun był dwukrotnie ministrem, naprzód skarbu a później robót publicznych.

W pierwszym po uzyskaniu niepodległości rządzie Riad Solha objął on tekę ministra spraw wewnętrznych, poczem przez jakiś czas zajmował stanowisko posła Libanu w Wielkiej Brytanii oraz kierownika delegacji libańskiej w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Od chwili, gdy coraz bardziej skorumpowany reżym byłego prezydenta El Hury ograniczał swobody polityczne, Szamun ustąpił z rządu i stanął na czele skrajnej opozycji, tworząc „front socjalistyczny i narodowy". Odtąd przez cztery lata walczył z prez. El Hury i był jednym z głównych twórców przewrotu w Libanie dokonanego 18. września br.

Po wyborze na prezydenta Szamun zapowiedział, że nie będzie używał żadnych tajnych funduszów dla przekupywania zwolenników, że nie zgadza się na żadne wystawne manifestacje, i że jest zdecydowany pozostawić opinii publicznej zupełną swobodę. Zamierza on także położyć kres korupcji urzędników, anarchii wewnętrznej oraz zapewnić niezależność sądownictwa. Ponadto kwestie sprawiedliwości społecznej i ochrony przed bezrobociem i nędzą będą zajmowały uwagę prezydenta.

W dziedzinie polityki zagranicznej Szamun krytykował ostro niegdyś działalność Ligi Arabskiej ; uchodzi on za zwolennika ścisłej współpracy politycznej z Zachodem, szczególnie zaś z Francją. W dziedzinie religijnej, jakkolwiek sam katolik obrządku maronickiego, jest zwolennikiem tolerancji wyznaniowej i ścisłej współpracy w rządzie z muzułmanami.

Przewrót w Libanie, inaczej niż w Egipcie, był dokonany przez cywilów a nie wojskowych, przyczem armia udzieliła swego poparcia dotychczasowej opozycji dopiero w ostatniej chwili, a to celem uniknięcia rozlewu krwi.

W POSZUKIWANIU SKARBU MUSSOLINIEGO

Robotnik niemiecki z Kolonii Nagel zamierza szukać skarbu Mussoliniego, zatopionego w kwietniu 1945 roku w jeziorze Como. Nagel twierdzi, że należąc jako podoficer do oddziału, który eskortował uciekającego do Szwajcarii Mussoliniego, widział na własne oczy, jak zatapiano skrzynie ze złotem i biżuterią, i dokładnie pamięta miejsce.

Tuż po wojnie Nagel już raz próbował szczęścia, ale wówczas przestraszył się pogróżek komunistów.

Gerant Directeur · Mr F.-J. Chotard
IMPRIMERIE J. E. P.
Travail execute par des ouvriers syndiques

Pechowców trzeba leczyć

Jeden z psychiatrów szwajcarskich opowiada o człowieku, którego przywieziono na klinikę ze skomplikowanym złamaniem nogi. W kilka tygodni po wyleczeniu pacjent zjawił się znowu ze złamaną drugą nogą, a wreszcie ze złamanym obojczykiem. Ten ostatni wypadek złamania był szóstym w jego życiu, przyczem kości jego wcale nie były anormalnie kruche, a sam pacjent stwierdził z rezygnacją, że zawsze „był pechowcem".

W szpitalach amerykańskich, leczących obrażenia przy pracy, stwierdzono, że przeszło połowa szukających pomocy to stali klienci szpitali. Gdy spomiędzy 2 tysięcy kierowców samochodów ciężarowych usunięto (5 procent) takich, którzy mieli największą wypadków „ilość tych wypadków obniżyła się nagle o 80 procent. Amerykańskie towarzystwa ubezpieczeń twierdzą, że 90 proc. nieszczęśliwych wypadków ma przyczyny nie zewnętrzne, lecz wewnętrzne — w samym człowieku.

Nie chodzi tu przytem o osoby wyjątkowo niezręczne lub umysłowo nierozwinięte „lecz o „pechowców". A pech — zdaniem psychiatrów — nie ma nic wspólnego z urodzeniem „pod nieszczęśliwą gwiazdą", natomiast prześladuje ludzi, których stosunek do otaczającego ich świata jest „niewyrównany". Ile razy między takim człowiekiem a otoczeniem występuje konflikt, zawsze zdarza się jakiś wypadek. Mianowicie wewnętrzne napięcie, nie mogąc wyładować się na zewnątrz, zwraca się w podświadomości przeciw danemu człowiekowi.

Teoria ta zapewne nie jest żadnym wytłumaczeniem, dlaczego na kogoś spadają dachówki, gdy idzie ulicą, lub dlaczego wykolejają się pociągi, którymi „pechowiec" jedzie. Ale podobno zasadniczą prawdziwość teorii potwierdzono w wielu wypadkach. M. in. ów łamiący kości pacjent nie miał w ciągu następnych 10 lat żadnego wypadku, odkąd psychiatra zdołał wyleczyć go z „wewnętrznego konfliktu".

Głóg jako lekarstwo

W krytycznych latach mężczyzny występują często przeróżne dolegliwości o charakterze nerwowym, lub też związane z zaburzeniami w systemie krążenia. O ile są to przeważnie objawy przemijające, o tyle niejednokrotnie w tym właśnie okresie życia rozwija się angina pectoris.

Przeciw tym wszystkim niedomaganiom znakomitym a zupełnie nieszkodliwym środkiem ma być głóg, znany niegdyś we francuskiej medycynie ludowej jako środek wzmacniający. Głóg składa się z wielu różnych czynników, jak pobudzający serce lacton, zbliżona do kofeiny poryna, zapobiegająca powstaniu skrzepów eskulina, chlorofil, oraz żółty barwik flawon, Prawdopodobnie szczęśliwa kombinacja tych wszystkich czynników daje tak dobre skutki, że w południowych Niemczech powstały w tym roku specjalne plantacje głogu. Z kwiatów, liści i owoców wytłacza się sok i dostarcza aptekom bądź w tej postaci, bądź też jako ekstrakt.

Kącik rolniczy

PIELĘGNACJA ŁĄK I PASTWISK

Łąki i pastwiska podobnie jak pola orne wymagają opieki rolnika; tylko wyjątkowo położone mogą dać dobry plon, bez jego opieki i pomocy.

Praca i koszta włożone w ulepszanie łąk i pastwisk zwykle lepiej się opłacają niż przy uprawach rolnych, ponieważ chów inwentarza, a szczególniej bydła, przeważnie, opłaca się lepiej, niż uprawa ziemiopłodów; a przy tym i korzyści z włożonych upraw są bardziej długotrwałe.

Czynności pielęgnacyjne są następujące: 1) utrzymanie wszelkich urządzeń, znajdujących się na łąkach, we właściwym stanie; 2) utrzymanie powierzchni w stanie dobrym, pod względem równości powierzchni, porostu traw i jego zwartości, i pulchności ziemi: 3) zwalczanie szkodników, tak zwierzęcych jak i roślinnych.

Jeżeli łąki i pastwiska są melioro wane, to wszelkie zauważone uszkodzenia melioracyjne należy niezwłocznie poprawić, prócz tego przynajmniej raz do roku oczyścić gruntownie rowy odpływowe, poprawić groble i t.p.

Powierzchnia na łąkach i pastwiskach powinna być możliwie równa, by stworzyć jednakowe warunki dla porostu traw. Należy więc usuwać wszelkie nierówności powierzchni możliwie przed zimą, a więc wyrównać wytworzone koleiny w czasie zwózki, zasypać przypadkowe zagłębienia, ściąć wzgórki i kępy gdyż tam jest za sucho, rozrzucić kretowiska lub też je wdeptać, wyciąć powyrastane krzaki różnych krzewów i rozłogów: tarniny, jeżyny, ostrężyny i t.p. Miejsca na których przy tych czynnościach trawę zniszczono lub zasypano, podsiać.

Dla utrzymania dobrego porostu traw bronujemy łąki, w jesieni lub też na wiosnę. Używamy do tego specjalnej brony łąkowej, jeśli zaś jej nie mamy, używamy zwykłych bron, które obciążamy odpowiednio. Bronujemy dość silnie, dając bronę co najmniej dwa razy. Przez bronowanie usuwamy w pierwszym rzędzie mech. Jest to roślina, która się rozwija, gdy są warunki złe dla rozwoju roślin szlachetnych, więcej wymagających, a więc na ziemi zaskorupiałej, na nadmiernie wilgotnej, lub na za suchej. Zależnie od warunków rozwijają się różne gatunki mchu. Niszcząc mech musimy pamiętać, że tu chodzi nie tylko o jego usunięcie, ale i o zniszczenie warunków podatnych dla jego rozrostu, a zatem warstwa gleby musi być głębiej wzruszona, rozluźniona, by miały dostęp powietrze, ciepło i słońce.

Poza tym gleba powinna być wzruszona dość głęboko wszędzie tam, gdzie się widzi ziemię mocno zlaną i zesklepioną, gdzie stan roślinności wskazuje wyraźnie, że ziemia utraciła strukturę gruzełkowatą.

Pastwisk zasadniczo nie bronuje się, chyba wyjątkowo na ziemiach bardzo zwięzłych.

Na łąkach i pastwiskach występują dwa rodzaje, a właściwie dwie grupy szkodników: szkodniki zwierzęce i roślinne. Szkodniki zwierzęce jak: mrówki, krety, myszy, pędraki chrabąszcza majowego, turkuć podjadek i inne wyrządzają niekiedy duże szkody. Każdy z wyżej wymienionych szkodników wymaga innych sposobów walki. Jeden jest tylko środek walki generalny przeciw tym wszystkim szkodnikom, to zalewanie łąk (zatapianie), o ile to jest możliwe.

WYPADKI DNIA

PRZEMYTNIKÓW NAKRYTO W HISZPANII

Hiszpańska brygada kontroli skarbowej wykryła punkt przemytników, mieszczący się w odosobnionej fermie w pobliżu Roda de Bara. Celnicy skonfiskowali na miejscu 12 ton kawy, 6.000 zapalniczek i pół miliona amerykańskich papierosów.

WYTWÓRNIA RADIOWA SPALIŁA SIĘ WE WŁOSZECH

W zakładach budowy odbiorników radiowych „Magneto-Marelli" pod Mediolanem wybuchł pożar, który zniszczył sprzęt i urządzenia fabryczne, wyrządzając szkodę na 100 milionów lirów włoskich. Dwudziestu pracowników odniosło poparzenia różnego stopnia i 4.000 odbiorników radiowych uległo zniszczeniu.

OCALIŁ ŻYCIE 7 OSOBOM

Wskutek zderzenia w pociągu zdążającym z Konye do Adanu w Anatolii płd. (w Turcji) powstał pożar. Znany mistrz światowy w zapasach Yacher Dogu wyważył drzwi płonącego wagonu i uratował z płomieni 7 osób (4 kobiety i 3 dzieci).

SPORT

Zmiana na froncie bokserskim

Zwycięstwo odniesione przez Amerykanina pochodzenia włoskiego Rocky Marciano jest wydarzeniem sensacyjnym nie tylko dlatego, że zostało odniesione przez k.-o. w 13-ej rundzie, w chwili kiedy wszyscy uważali, że zwycięzcą zostanie Walcott (który prowadził dość wysoko na punkty), ale głównie dlatego, że po raz pierwszy od lat 15-tu mistrzem świata wszystkich wag został człowiek biały.



W meczu bokserskim, który odbył się w Lille, Charles Humez pokonał przez techniczne k.-o. w 8-ej rundzie Włocha Manca'ę. Na zdjęciu obaj bokserzy przed walką. U góry Humez.

Od roku 1915, dokładnie od 5 maja, kiedy to murzyn Johnson został pokonany k.-o. przez białego, Amerykanina Willarda, rasa biała zdobywała po kolei tytuły mistrzów świata wszystkich wag dzięki Dempseyowi, Tunneyowi, Sharkeyowi, Schmelingowi, Carnerze, Baerowi, aż do 1937 roku, kiedy mistrzem był jeszcze Braddock. W tymże roku kończy się jednak królowanie białych w boksie, 22 czerwca 1937 r. 23-letni Joe Louis został mistrzem świata bijąc Braddocka i w ten sposób rozpoczął panowanie rasy czarnej na ringu. Bronił on tytułu mistrza 26 razy i oddał go w końcu Ezzard Charlesowi ; później mistrzem został Walcott. Nikt nie wie, ile lat liczy ten murzyn, ojciec sześciorga dzieci. On sam przyznaje się do lat 40-tu, niektórzy sądzą jednak, że ma dużo więcej.

Rocky Marciano liczy lat 28. Do walki stanął z wagą 83,5 kg., podczas kiedy Walcott ważył 89 kg. Chociaż Marciano wygrywał wszystkie swoje dotychczasowe walki, w tym większość przez k.-o., liczono powszechnie, że zwycięży murzyn. Nie przeszkadzało to jednak, że wielu zwolenników białego stawiało na niego. Porobiono liczne zakłady ; rekord został ustanowiony przez pewnego bogatego plantatora, który postawił 80.000 dolarów, to jest blisko 30 milionów franków — na Marciano.

Meczowi przyglądało się 50 tysięcy widzów, a do kasy wpłynęło pół miliona dolarów, t.j. około 175 milionów franków. Nie został pobity rekord, który datuje od r. 1923, kiedy to 121 tysięcy ludzi zebrało się, ażeby oglądać zwycięstwo Tunneya nad Dempseyem. Trzeba jednak dodać, że w praktyce rekord ten został pobity, gdyż oprócz 50 tysięcy widzów zebranych przy ringu bokserskim, ponad 120 tysięcy widzów zebrało się w 49 kinach, które telewizowały mecz. Nie pozwolono na telewizowanie meczu na prywatne aparaty.

Mimo że Walcott przegrał swój mecz w sposób bohaterski (w pierwszej rundzie położył on na deski Marciano), oświadczył dziennikarzom, że meczem tym zakończył on karierę bokserską.

KLASYFIKACJE PIŁKARZY

Cotygodniowa klasyfikacja najlepszych piłkarzy, podawana przez dziennik sportowy „L'Equipe", jest następująca : 1. Bonifaci z Nicei ; 2. Arribi z Sete ; 3. Andersson z Marsylii ; 4. Dubreucq z Lille ; 5. Nagy z Sete.

Po pięciu meczach w klasyfikacji ogólnej prowadzi Głowacki z Reims, mając 8 punktów, na drugim miejscu jest Andersson z siedmioma punktami, a na trzecim Kopaczewski z Reims z 5 punktami.

Nie ustalono dotychczas klasyfikacji za czwarty mecz, rozegrany w tegoroczny sezonie, a to dlatego, że dopiero wczoraj, t. j. w czwartek, odbył się ostatni mecz tej rundy między drużynami Sete i Le Havre. Możliwe, że któryś z graczy tych drużyn zajmie jedno z pięciu pierwszych miejsc tygodniowej klasyfikacji. W dotychczasowej prowadzi Kopaczewski z Reims któremu przyznano 18,5 punktu na 20 możliwych, a który wyprzedza innych piłkarzy. Jeżeli Kopaczewski zostanie na pierwszym miejscu w tej klasyfikacji tygodniowej, obejmie on również prowadzenie w klasyfikacji ogólnej. Będzie on miał 10 punktów, na drugim miejscu będzie Głowacki z 8 punktami.

W drugiej lidze pierwsze miejsce przyznano graczowi z Perpignan Lupi, na drugim miejscu jest Kowalski z Angers.

Prowadzenie wśród strzelców bramek objął Andersson, który ma na swoim koncie 7 strzelonych goali. W drugiej lidze Goutheraud z Besancon jest na pierwszym miejscu razem z Polakiem Neubertem — strzelili oni po 6 bramek. Na czwartym miejscu jest Zboralski z Valenciennes z czterema bramkami.

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIA PIŁKARSKIE

Międzynarodowe mecze piłkarskie dały następujące wyniki :

W Bernie Węgry pokonały Szwajcarię 4-2.

W Belgradzie Jugosławia wygrała z Austrią 4-2. Trzy bramki dla Jugosławii zdobył doskonały napastnik Bobek, znany z meczów z Francją.

W Kopenhadze Dania pokonała Holandię 3-2.

W Helsinkach Szwecja odniosła wysokie zwycięstwo nad Finlandią, 8-1.

We Wiedniu tamtejsza reprezentacja rozgromiła Berlin 6-0.

FRANCJA WYGRYWA W STAMBULE

Międzynarodowy turniej koszykówki męskiej, który odbył się w Turcji, zakończył się zwycięstwem drużyny francuskiej, która w ostatnim decydującym meczu pokonała Turcję 48-43 i w ten sposób zdobyła pierwsze miejsce. Na drugim jest Jugosławia, na trzecim Turcja, czwarte miejsce zajęły Włochy piąte Iran, a szóste Austria, która nie zdobyła ani jednego zwycięstwa.

SEIXAS WYGRYWA Z SEDGMANEM

Międzynarodowy turniej tenisowy w Los Angeles zakończył się dość sensacyjnie. W finale gier pojedyńczych panów Amerykanin Seixas pokonał faworyta mistrzostw, Australijczyka Sedgmana, który uchodzi za rakietę nr 1. Zwycięstwo Amerykanina jest tym bardziej wymowne, że zostało odniesione w trzech suchych setach: 6-4, 6-4, 6-4.

Finał gier pojedyńczych pań przyniósł zwycięstwo faworytce, 19-letniej Connolly, która pokonała swoją rodaczkę Hart 6-4, 3-6, 6-1.

Turniej tenisowy w Wenecji zakończył się zwycięstwem Drobnego, który po ciężkiej walce pokonał w finale Włocha Gardini 5-7, 3-6, 6-4, 7-5, 6,4.

Mistrzostwo pań zdobyła Head, wygrywając z Curry w dwóch łatwych setach.

Dowcipy z brodą

TOWARZYSZ

Dyrektor ogrodu zoologicznego wyjechał na krótki odpoczynek. Po paru dniach otrzymuje od swego zastępcy następujący list :

„Nasz nowy szympans Dyzio nie może się przyzwyczaić do nowych warunków. Siedzi osowiały w kącie i nie przyjmuje żadnych pokarmów. Mam wrażenie, że znosi on bardzo źle samotność i koniecznie potrzebuje towarzystwa. Czekamy na Pański powrót".

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Zelektryfikowane rybołóstwo

Ostatnimi nowościami na rynku rybackim są: przyrząd do łowienia ryb w rzekach i stawach, oszałamiający ryby uderzeniami prądu i zasilany z baterii samochodowej; płot elektryczny, nie dopuszczający ryb do turbin, umieszczonych w zaporach wodnych;; elektryczna wędka do połowu tuńczyków i elektryczny harpun do połowu wielorybów.

Praktyczne wynalazki

Wśród nowych wynalazków, opatentowanych we Francji znajdują się m. in. aparat usuwający woreczki pod oczami. Amatorzy kabały będą mogli wkrótce kupować karty z odpowiednimi objaśnieniami, zwalniającymi ich od wieloletnich studiów, a osoby, które nie mogą w nocy zasnąć z obawy przed nieszczelnym przewodem gazowym, mogły oglądać na wystawie paryskiej na Porte de Versailles urządzenie, które przywróci im sen. Jest to klatka z kanarkiem, umieszczona w kuchni. Kanarek zazwyczaj sypia na drążku. Ale jeśli skutkiem ulatniającego się gazu spadnie na dno klatki, włącza kontakt, który uruchamia urządzenie alarmowe.

Pomysł — jak widzimy — nader prosty. Ale czyż na najprostsze wynalazki nie czekała ludzkość tysiącami lat?

Wystawa dziecinnych autoportretów

Po Europie jeździ zorganizowana w Ameryce jedyna w swoim rodzaju wystawa: przeszło 300 autoportretów, wykonanych przez dzieci z 31 krajów.

Jak opowiada jeden ze sprawozdawców z tej wystawy, znajdującej się obecnie w Monachium, niezależnie od różnic narodowych i rasowych są między tymi obrazami pewne cechy wspólne. Są to obrazy nierealistyczne, pozbawione perspektywy i śmielsze w kolorach niż w formach. Rzuca się w oczy pokrewieństwo ze sztuką „prymitywną". Żaden z obrazów nie jest autoportretem we właściwym tego słowa znaczeniu, ponieważ dziecko nie maluje siebie takim, jakim się widzi w zwierciadle, natomiast takim, jakim siebie wyobraża lub chciałoby być. Ze sztuką jaką świadomym kształtowaniem rzeczywistości wystawa nie ma oczywiście nic wspólnego.

Ruch budowlany we Francji słabnie

Ministerstwo Odbudowy ogłosiło dane statystyczne dotyczące budowy nowych mieszkań według stanu w dniu 30 czerwca br.

W ciągu I-go półrocza 1952 wybudowano 20.950 nowych mieszkań wobec 18.470 wybudowanych w II półroczu 1951 r.

Wskaźnik budowlany czyli liczba mieszkań wybudowanych w ciągu roku na 1000 mieszkańców wynosi 1,97 za I półrocze 1952 r. wobec 1,81 w II półroczu 1951.

Od czasu ukończenia działań wojennych tj. w ciągu 8 lat wybudowano tylko 289.240 mieszkań. Liczba mieszkań znajdujących się w budowie wynosi 35.120 w I półroczu 1952 w stosunku do 32 tys. 430 w II półroczu 1951, — podczas gdy średnia za oba półrocza 1951 wynosiła 37.360. co znaczy iż mniej buduje się mieszkań w roku 1952 niż to miało miejsce w roku 1951.

Produkcja pojazdów mechanicznych we Francji

Produkcja miesięczna pojazdów mechanicznych we Francji stale wzrasta i wynosiła w lipcu br. 46.023 pojazdów, z czego 34.620 samochodów osobowych. Średnia miesięczna za rok 1951 wynosiła 37.203 pojazdy, w czym 26.160 osobowych. Dla porównania dodać wypada iż w roku 1938 wyprodukowano miesięcznie 18 tys. 950 pojazdów z czego osobowych 15.700.

Spadła natomiast wytwórczość samochodów ciężarowych: w styczniu 1952 r. wyprodukowano 12 tys. 550 ciężarówek, w czerwcu 10.000 a w lipcu 10.928 wozów.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

WZGARDZONA KOKIETERIA

Copyright by Opera Mundi

PRENUMERATA WE FRANCJI : Mies. 28(fr., kwart. 840 fr., polrocz. 1.600 fr.
Prenumeratorzy zagraniczni, placacy we Francji we frankach francuskich — wplacaja dodatkowo na koszty przesylki kwote 156 fr. miesiecznie.

CENNIK OGLOSZEN. — Cena ogloszenia w dziale ogloszen wynosi — 250 fr. za 1 cm szerokosci 1 go lamu — Za ogloszenie powtorzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc zniżki. — Za ogloszenie powtorzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. znizki — Ogloszenia drobne — 150 fr. od wiersza
ZA TRESC OGLOSZEN REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»

POLNOCNA FRANCJA : Dep. Nord : Pas de Calais — T. Golab, 52, rue Saint-Andre, Lille (Nord) — **AUSTRIA :** K. F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werkstr 13/17 **Prenumerata : mies. 30 S., kwart. 85 S., polrocz 150 S.** — **BELGIA : Okreg Limburgia** — H. Lapczynski 46, Ekstersraat, Vucht-Cite, Limburg **Okreg Liege** — K. Wlodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liège **Prenumerata : mies. 55 fr. belg., kwart. 165 fr. belg., polrocz. 330 fr. belg. Egz. 2,25 fr. belg** — **Holandia :** B. Galas, Schorsmolenstraat 9, Breda **Prenumerata : mies 3 guld., kwart 8 guld., polrocz. 15 guld. Egz. 15 certow.** — **KANADA :** Dr. M. Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1 Montreal, Que **Prenumerata : mies. 1,25 dol., kwart 3,50 dol., polrocz 6,50 dol.** — **NIEMCY :** Cz. Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2, Postchekkonto Hannover 723-24. **Prenumerata : mies. 4 DM., kwart. 11 DM** — **SZWAJCARIA :** E. Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/40 **Prenumerata : mies. 4 fr. szw., kwart 11 fr. szw. polrocz. 20 fr szw. Egz. 0.20 fr. szw** **SZWECJA, NORWEGIA DANIA :** B. Kurowski, Anggatan 6, Lund **Prenumerata : mies 5 kr., kwart. 14 kr., polrocz. 27 kr** — **W. BRYTANIA I IRLANDIA** Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd., London S. W. 5 **Prenumerata : mies. 8/6. kwart. L. 1.5.6. Egz. 3 d.**

Pod tymi adresami prosimy zwracac sie w sprawie prenumeraty, kolportazu i ogloszen.